NUMER 148.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Czerwca / 3 Lipca 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 3 Lipca 1863.

Prenumerata na Prowincji:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, na posiedzeniu d. 4 (16) Czerwca r. b., na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mianowała ks. Ksawerego Swieckiego, dotychczasowego dziekana i proboszcza parafji w mieście Zakroczymiu, proboszczem kościoła parafjalnego we wsi Pomiechowie, djecezji Płockiej.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Według ostatnich wiadomości z Ameryki jenerał Lee nie wkroczył z całą swą armją do Marylandu i Pensylwanji, lecz tylko wysłał oddział wynoszący do 35,000 ludzi, z poleceniem posuwania się jak najdalej, dla zrobienia dywersji, która skłoniłaby rząd związkowy do odwołania armji jen. Hookera do Waszyngtonu. Natenczas dopiero jenerał Lee z całemi siłami posunąłby się pod Waszyngton. Dalsze zatem działania skonfederowanych zależne być mają od poruszeń wojsk związkowych i jeżeli rząd Waszyngtoński potrafi pozostawić całą armję jen. Hookera nad Rappahanockiem, to oddział wysłany do Marylandu i Pensylwanji, będzie zmuszony powrócić na swe dawne stanowisko. Wszelako wycieczka ta sprawiła przerażenie w Waszyngtonie i rząd związkowy uchwalił nowy nadzwyczajny pobór 100,000 ludzi w Marylandzie, Pensylwanji, zachodniej Wirginji i Ohio.

Ostatni parowiec jaki przybył z Nowego Jorku, przywiózł odpowiedź p. Sewarda na zażalenie hr. Russela wysłane w końcu kwietnia, z powodu zabierania statków angielskich udających się do Matamoras. Odpowiedź ta powtórnie oświadcza, że rząd Waszyngtoński wcale nie ma na celu przeszkadzania handlowi angielskiemu, opóźniania rozpoczętych procesów i nie wywiera żadnego nacisku na sądy zdobyczy.

Monitor ogłasza dwa obszerne raporta jen. Foreya, jeden z 18 maja o bitwie która zaszła 8 t. m. z oddziałem Comonforta i ukończyła się zupełnem jego rozproszeniem, a drugi z 20go maja, o działaniach pod Pueblą począwszy od 3go t. m. i o wzięciu tego miasta. Jen. Forey utrzymuje że oblężonym nie brakło ani żywności ani amunicji, lecz tylko pobicie Comonforta i zajęcie przez francuzów warowni Totemehuacan, skłoniło jen. Ortega do poddania się. Jenerał Forey donosi, że już 2 do 3,000 ludzi z armji meksyańskiej, zostało wcielone do pomocniczego meksykańskiego oddziału; oficerów wziętych do niewoli postanowił on odesłać do Francji. Jenerał Marquez z oddziałem stanowiącym przednią straż francuzów w pochodzie ku stolicy, posunął się według tego raportu do San Martin. Jen. Forey pozostawił jednego z jenerałów francuzkich w Puebli, aby w miarę uzbrajania meksykanów, wcielał ich do oddziału pomocniczego, a 3,000 jeńców zajętych było w Puebli uprzątaniem barykad. Stan zdrowia wojska był zadowalniający; roboty przy kolei żelaznej czynnie prowadzono. Raport ten nic nie wspomina o podanej z innych źródeł wiadomości, dotyczącej ucieczki oficerów na drodze z Puebli do Vera-Cruz.

Listy prywatne z Meksyku, potwierdzają wiadomość o zajęciu Queretaro przez stronnika francuzów, Mija, lecz także o przygotowaniach do obrony stolicy, czynionych przez Juaresa.

Rezultat ostatniego posiedzenia rady gabinetowej w Paryżu, która trwała dłużej niż zwyczajnie, dotąd nie jest wiadomy.

Czwarty protokuł konferencji londyńskiej w sprawie greckiej, który według jednych dzienników został już podpisany, a według drugich jeszcze nie, ma dotyczyć wyłącznie pożyczki greckiej.

Z Konstantynopola donoszą, że sprawa kanału Suezkiego obecnie roztrząsana jest przez Portę i wice-króla Egiptu, bez żadnego obcego dyplomatycznego pośrednictwa. Wiadomo, że Turcja w swej nocie stawiała trzy zarzuty. Pierwszy, dotyczący neutralizacji kanału, jest usunięty, ponieważ nikt nic ma nic przeciwko temu. Co do roboty przymusowej, ma być ograniczona liczba robotników, powiększona zapłata i przedsięwzięte środki, ażeby usunąć wszelki ucisk. Co do ustępstwa gruntów nad brzegami kanału, Porta stanowczo żąda, aby grunta te rząd egipski odebrał koncesionarjuszom i później dopiero mógłby je kolonizować na zasadzie prawa, jakie będzie postanowione. Po ukończeniu układów pomiędzy Portą a wice-królem, ten ostatni porozumie się z kompanją.

W Wiedniu po ukończeniu rozpraw nad adresem, nastąpiła cisza; posiedzenia rady państwa zostały odroczone; wielu deputowanych rozjechało się. Posiedzenia nie będą rozpoczęte na nowo przed 13 lipca, do którego czasu, jak spodziewają się, właściwy komitet ukończy sprawozdanie z projektu dotyczącego uproszczenia postępowania w radzie państwa.

(*Ind. b., W. Z., Schl. Z.*)

Ameryka.

Nowy-Jork, 17 *Czerwca*. Uwaga, jaką do niedawnego czasu zwracano na plac boju w stanach południowych, skoncentrowana została raptem obecnie na wypadki wojenne w stanach północnych. Jenerał Lee, mający 100,000 armję, a w tej liczbie 30,000 jazdy, rozpoczął przeciw stanom północnym kroki zaczepne. Plan kampanji jaką przedsięwziął, nie jest jeszcze wprawdzie zupełnie jasny, lecz dotychczasowe jego działania są następujące: w zeszłym tygodniu dawny korpus Jacksona, zostający obecnie pod dowództwem jen. Ewell'a i wynoszący 18,000 ludzi, posunął się przez Culpepper w dolinę Shenandoahu. Ewell atakował w sobotę, 13-go czerwca, jenerała Milroy pod Winchesterem w Wirginji i wziął szturmem to miasto. Milroy zagwoździł swe działa i cofnął się w kierunku Harpers Ferry, lecz będąc otoczony przez skonfederowanych na drodze martinburgskiej, musiał za pomocą śmiałego poruszenia iść na przebój i doszedł do Harpers Ferry ze stratą 2,000 ludzi. Miasto Perryville wraz ze swą małą załogą, dostało się w nocy z 13-go na 14-ty czerwca w ręce skonfederowanych, a następnego wieczora tenże los spotkał Martinsburg. Dnia 15-go czerwca zrana skonfederowani zajęli miasto Hagerstown w Marylandzie i posunęli się ztamtąd trzema kolumnami, z których każda składała się z 5,000 jazdy, wraz z piechotą i artylerją, ku północy, zajęli wieczorem Greencastle i Chambersburg w Pensylwanji, a pod ostatniem z tych dwóch miast stali jeszcze przy odejściu ostatnich z placu boju wiadomości. Nie wiadomo jeszcze, czy zamiarem ich jest udać się z Chambersburga przeciw Harrisburgowi, Pittsburgowi lub Baltimore. Na skutek tych poruszeń armji skonfederowanej, jenerał Hooker opuścił 14-go czerwca zrana Falmouth wraz ze wszystkiemi swemi wojskami, a zabrawszy z sobą oddział stojący na brzegu południowym Rappahannocku, wymaszerował przez Dumfries do Fairfax, dokąd przybył 15 czerwca wieczorem. Belle Plaine i Acquia Creek zostały przez związkowych opuszczone, a magazyny z żywnością i zapasami amunicji przeniesiono do Aleksandrji. W ten sposób armja Hookera wróciła na dawny plac boju pod Bull Run, przy drodze żelaznej Orange-Aleksandrja, a ponieważ armja główna jen. Lee przeszła za rzekę i zajęła silną pozycję na zachodniej stronie gór Bul-Run, w pobliżu Whiteplain, przeto spodziewać się należy, iż zajdzie wkrótce bitwa na dawnem polu walki. Wczoraj nawet rozeszła się tu pogłoska, że jen. Hooker, za pomocą poruszenia skrzydłowego, odciął cały szósty korpus armji Hookera i wziął takowy do niewoli. Wkroczenie armji skonfederowanej do stanów północnych wywołało w tych ostatnich wielkie wzburzenie umysłów. Prezydent Lincoln powołał pod sztandary na 6 miesięcy 120,000 milicji z Pensylwanji, Marylandu, Wirginji zachodniej, Ohio i Nowego-Jorku; gubernatorowie tych stanów zaczęli niezwłocznie działać stosownie do tego rozporządzenia, a już liczne pułki są w marszu do Harrisburga. Znaczna część wojska, które po 9-miesięcznej służbie wróciło z New-Yersey, zaciągnęła się znowu dobrowolnie pod sztandary.

Podług wiadomości prywatnych z Vicksburga, dochodzących do 12-go czerwca, oblężenie tej twierdzy czyni postępy.

Anglja.

Londyn, 27 *Czerwca*. Prace parlamentarne idą swym zwykłym, spokojnym trybem; trudno nawet przewidzieć, iżby kwestja sporu z Brazylją spowodowała coś więcej jak nawał mów ognistych. Co do lorda Palmerstona, pomimo rozwijanej przez niego czynności, jest on zbyt podeszły, iżby nie pomyślano nareszcie o zyskaniu nowych sił, zdolnych losami kraju kierować. Z powodu przedwczesnego zgonu sir Cornewalla Lewisa, najstosowniejszym po lordzie Palmerstonie następcą byłby książę Newcastle, gdyby nie to, że zasiada w izbie lordów. W ogóle trudno będzie znaleść na posadę pierwszego ministra takiego męża stanu, któryby z powodu swych osobistych przymiotów, pomimo obojętnych kolegów, mógł kierować należycie losami Anglji tak wewnątrz jak i na zewnątrz kraju. Wprawdzie stronnictwo liberalne ma niezłe na przyszłość widoki, gdyż wzmocnione zostało niedawno znakomicie przez zyskanie takich osobistości, jakiemi są hr. Grey and Ripon (który zasiadał dawniej w izbie niższej pod nazwiskiem lorda Godericha), Layard, sir John Ramsden, lord Wodehouse, margr. Harlington, sir Robert Peel i Stansfeld. Również ze strony parów, pod względem następstwa w parlamentarnych posadach rządowych, rzeczy nie stoją tak źle jak za czasów dwóch ostatnich gabinetów lorda Derby. Obok syna tego ostatniego, który na każdem stanowisku odpowie godnie pokładanemu weń zaufania, odznacza się także światłym umysłem i doświadczeniem lord Robert Cecil, syn margr. Salisbury, a w osobie sir Hugh Cairn'a, stronnictwo to posiada przyszłego lorda-kanclerza. Również p. Fitzgerald, były podsekretarz stanu, przyczynił się także do uświetnienia stronnictwa, do którego należy. Jeżeli do tego zważymy, że Anglja posiada jeszcze znakomitą liczbę pierwszorzędnych talentów, będących w wieku średnim, przyjdziemy do przekonania, że parlamentaryzm może być jeszcze świetnie reprezentowanym.

Oddawna zapowiedziany bankiet konserwatystów odbył się nareszcie. Była to demonstracja stronnicza, ktorej cel atoli dotąd jasnym nie jest. Na bankiecie tym wnoszono liczne toasta na cześć przywódców i członków pomienionego stronnictwa, tudzież na cześć izby wyższej i niższej, armji i floty, a przedewszystkiem za powodzenie stronnictwa, które to toasta były z zapałem przyjęte. Lorda Derby nie było na tej uczcie, co wywołało powszechne zdziwienie; a tak było to, jak anglicy zwykli mawiać, wykonanie Hamleta bez samego Hamleta.

Francja.

Paryż, 28 *Czerwca*. *Mémorial diplomatique* zapewnia dziś, że propozycje rządu francuzkiego w przedmiocie pośrednictwa w Stanach Zjednoczonych, zostały wysłane do Londynu w zeszłą środę i dziś spodziewają się w Paryżu nadejścia odpowiedzi. Nie wiadomo czy rzeczy zaszły tak daleko, jak zapewnia ten tygodnik, uważany za organ ministra spraw zagranicznych, lecz nie ulega wątpliwości, że pomiędzy dwoma gabinetami toczą się układy, które zakończą się zapewne uznaniem Stanów skonfederowanych.

Wiadomo, iż nie dawno krążyła pogłoska o dymisji marszałka Randon, która miała być spowodowana uznaną niedostatecznością zasobów wojennych w armji meksykańskiej. Wiadomo także, iż wieść ta była bezzasadną, przynajmniej co do usunięcia się marszałka z gabinetu, lecz w istocie w tej epoce, ażeby zapobiedz powtórzeniu wspomnionej niedostateczności, wydano polecenia czynnego pracowania we wszystkich arsenałach. Dziś okazują się następstwa wydanych rozkazów z ministerstwa wojny.

Cesarz uda się do Cherbourga dopiero w początku sierpnia, ponieważ wcześniej statki *Magenta* i *Solferino* nie mogą być ukonczone; lecz wydano stanowczo polecenia aby przegląd statków pancernych nie później jak 3-go sierpnia mógł być odbyty.

Patrie dzisiejsza, z upoważnienia zaprzecza wiadomości podanej przez *Nation*, jakoby p. Morny wpływał na zmiany zaszłe w gabinecie. Dziennik ten dodaje, że p. Morny dowiedział się o tych zmianach dopiero wtedy, kiedy już zostały dopełnione. Zapewniają jednak, że z powodu coraz silniej występującego antagonizmu pomiędzy p. Walewskim a p. Morny, Cesarz zmuszony był zrobić między nimi wybór i przełożył pana de Morny. Podobno następnie Cesarz jeszcze powierzył mu ułożenie nowej listy gabinetu i ofiarował mu w nim prezydencję. P. de Morny najpokorniej upraszał Cesarza, ażeby co do tego polecił spełnić swe rozkazy panu Billault. Tyle powiadają o udziale p. de Morny w zmianach, jakie zaszły.

P. Duruy, nowy minister oświecenia publicznego, które ledwie wynaleziono w jego objeździe szkół, nakoniec przybył wczoraj rano do Fontainebleau; Cesarz przed przyjęciem przysięgi, zaprosił go na śniadanie; wieczorem tegoż dnia p. Duruy powrócił do Paryża. Dziś wieczorem miał Cesarz przybyć do Tuileries, dla prezydowania na odłożonem na jutro posiedzeniu gabinetu w nowym składzie.

Nie ulega wątpliwości, że p. Thouvenel we wtorek był powoływany do Fontainebleau; nie można wyprowadzać przesadzonych wniosków z obecności byłego ministra spraw zagranicznych w rezydencji cesarskiej, lecz według różnych oznak, a między innemi postawy zwolenników jedności włoskiej, można śmiało przewidywać, iż nastąpi bardzo wyraziste zbliżenie pomiędzy rządem cesarskim a rządem włoskim.

Mémorial diplomatique, jak powiada, przekonał się z wiarogodnych źródeł, że pogłoska o zamiarze Cesarzowej udania się do Jerozolimy, nie jest mylną, i dodaje, że Cesarzowa oddawna wyrażiła życzenie odwiedzenia Palestyny dla złożenia przy grobie Zbawiciela podziękowań Bogu za opiekę udzielaną tronowi jej małżonka; lecz zarazem pragnęła Cesarzowa swą wycieczkę rozszerzyć do Rzymu, aby uzyskać od Papieża błogosławieństwo dla Cesarza, Cesarzewicza, całej Francji i dla samej siebie. Lecz dla wykonania tego podwójnego planu, Cesarzowa będzie czekała, dopóki zupełnie nie rozjaśni się horyzont polityczny; dla tego, iż pragnie uniknąć komentarzy, jakieby wywołała jej podróż, będąca wszakże jedynie wynikiem pobożnego uczucia, obcego wszelkiej politycznej myśli.

Hiszpański konsul w Vera-Cruz i intendent wyspy Kuby, którzy jak się przekonano, rozpuścili fałszywą wieść, że jen. Forey zmuszony był odstąpić od oblężenia Puebli, zostali, jak donosi tenże tygodnik, ukarani. Margrabia Miraflores, obydwom im udzielił dymisję.

Włochy.

Turyn, 26 *Czerwca*. Z powodu zmiany ministrów we Francji, *Opinione* znów zwraca się do kwestji rzymskiej i nie posuwając się do niegrzeczności, przemawia o polityce francuzkiej w tej kwestji, w podobny sposób, jak w niedawno ogłoszonym przez nią a wyraźnie natchnionym z góry artykule. Z powodu, że p. Drouyn de Lhuys pozostał w gabinecie, podczas kiedy prawie wszyscy jego koledzy ustąpili, nie można wnosić, aby rząd francuzki tak prędko zamierzał zmienić kierunek swej polityki. Pomimo tego, powiada dalej ten dziennik, sądzimy, że wkrótce nastręczy się sposobność, która skłoni Francję do ściślejszego określenia swej polityki w kwestji rzymskiej. Jeżeli to nastąpi, gabinet turyński będzie mógł z tem większą stanowczością prowadzić układy, że zasady jego zostały zatwierdzone przez izbę w czasie ostatnich rozpraw. Zresztą Cesarz w ostatnich czasach okazywał się nadzwyczaj uprzejmym dla Włoch i jak zapewniają przesłał własnoręczny list do Papieża, w przedmiocie wydalenia Franciszka II-go

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Lubelskiej
w latach 1844 i 1846.

Powiat Krasnostawski.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 146).

Wieże pod Chełmem. W okolicy Chełma znajdują się szczątki dwóch szczególniejszych budowli, ciekawość powszechną obudzające, a które nawet za czasów Ks. biskupa Suszy, w końcu XVII wieku, były już zagadkowemi. Są to pojedyńcze czworograniaste wieże. Z tych jedna stoi wśród błotnistej płaszczyzny—mniej więcej o trzy wiorsty od Chełma na północ,—druga na zachód nad drogą do Lublina wiodącą, o 10 wiorst od miasta, górą i lasem od niego przedzielona.

Pierwsza wieża położona pod wsią Bieławinem, ma tylko jedną ścianę całą, około 15 łokci szeroką i szczątki dwóch innych do niej przytykających, które także podobnie szerokie być mogły. Cała oblana jest wodą, a z przestrzeni, którą zajmuje na Wiśle widać, że sama jedną całość budowli tworzyła. Wieża ta wystawioną jest z kamienia, i w tem osobliwą, że ma w swoich murach okrągłe kanały w pewnych odstępach zostawiane, z których jedne z drugiemi na około wieży się łączą,—inne przechodzą ścianę na przestrzał, tworząc tym sposobem drogi, którędy powietrze przechodzić może. Cel tych kanałów nie mógł być inny, jak zabezpieczenie murów nisko położonych i wodą oblanych od szkodliwego wilgoci wpływu. Na ścianie, która pozostała widać w połowie wysokości, ślady beczkowego zasklepienia, które mogło pierwsze piętro wieży pokrywać—a z resztą nie widać żadnego innego śladu pokładów belkowych.

Druga wieża stoi na wsi Stołpi w jednym narożniku czworokątnego z ziemi usypanego oszańcowania. Wieża ta znacznie lepiej dochowana niż pierwsza, mniejsze od tamtej ma wymiary. Wejście do niej dopiero z pierwszego piętra, ślad sklepienia na drugiem, a wyżej jeszcze z każdej strony wystające na zewnątrz belki, które służyły widocznie do podparcia ganku, wieżę do koła otaczającego; na ten ganek prowadziły ze środka wieży drzwi od strony zachodu, zresztą zaś oprócz wązkich strzelnic żadnych innych w jej murach nie masz rozświetleń. W drugim narożniku tego oszańcowania są znaczne jeszcze ślady innej podobnej wieży, trzecia zaś miała być na samym kierunku drogi i przy jej przeprowadzeniu zburzoną została całkowicie. Nie daleko od wspomnionego oszańcowania widać również ślady umyślnie kopanej studni.

Cała budowa obu wież wyżej opisanych przekonywa, że te nie na żaden religijny użytek, jak się po części domyślał ksiądz Susza, ale po prostu do obrony przeciw nieprzyjacielowi zostały wzniesione i że w ścisłym były związku z Chełmskim warownym zamkiem, dla którego służyły za strażnice czyli ostrzeżniki, jakie przy tego rodzaju budowlach często stawiano. Podobny całkiem do budowy zamku oddzielny ostrzeżnik widzimy w ruinach Olsztyńskiego i Kazimierskich, widzimy go także opodal od fundamentów zamku w Potoku złotym, gdzie nawet pierwotne nazwisko ostrzeżnika dotąd zatrzymał.

Jakoż wieża Bieławińska pojedyńcza wprawdzie, ale znacznie obszerniejsza od Stołpskich broniła głównie przeprawy przez błota i rzekę Uher do zamku Chełmskiego. Stołpskie położone po za górą, z zamku samego niewidoczną i dla tego silniej urządzone zasłaniały przejście przez górę i wstrzymywały w napadzie nieprzyjaciela, aby się z nienacka nie ukazał pod miastem.

Widocznie więc przeznaczeniem tych wież było wstrzymywać pierwsze na zamek Chełmski napady, i to napady od północy i zachodu a tem samem od strony, w której Polska rozciągała swoje panowanie. Oczywisty ztąd wniosek, że je musiał postawić który z książąi Ruskich, a najpewniej król Daniel więcej od innych o obronę Chełma dbający.

Wieś duchowna Spas. O dwie wiorsty od Stołpi leży tak nazwana wioska od cerkwi Ś-go Spasa, czyli Zbawiciela, wedle podania miejscowego na fundamentach dawnej pogańskiej świątyni książęcia Szczeka przez Włodzimierza Wielkiego wystawionej. O tej świątyni i o samym książęciu Szczeku pisze ksiądz biskup Susza małogodne wiary podania jakie swego czasu zasłyszał. Dzisiejsza przecież cerkiew widocznie w zeszłym wieku zbudowana, zewnątrz skromna, wewnątrz uboga a nawet niesklepiona, ledwo na wspomnienie zasługuje. Cudowny obraz Matki Boskiej Chełmskiej był tu w czasie najazdów nieprzyjacielskich przez czas niejakiś przechowywanym.

Wieś prywatna Sielce. Na południe ku zachodowi nieco względem Chełma leżąca ma dosyć jeszcze znaczne szczątki obronnego zamku zbudowanego przez rodzinę Rzewuskich, w których posiadaniu do dziś dnia wieś wspomniona zostaje, lubo od czasu założenia zamku przechodziła przez ręce Cetnerów i Branickich. Zamek ten miał formę czworokąta i głównie usypany był z ziemi. W narożnikach tylko od strony północnej miał dwie czworoboczne wieże, a od południa dwa okrągłe bastjony.

Z całej tej warowni oprócz zewnętrznego oszańcowania i fossy został tylko południowo-zachodni bastjon, część muru od strony południa około 30-tu łokci wysokiego i kaplica Ś. Michała o dwóch oknach, silną aż do dna fossy podparta szkarpą. W murach i bastjonie wybite były strzelnice. Powód zniszczenia tego zamku niewiadomy.

III.

Powiat Hrubieszowski.

Mniej jeszcze posiada prawdziwych starożytności budowniczych niż Krasnostawski.

Powiatowe miasto Hrubieszów, erygowane przez króla Władysława Jagiełłę w r. 1400 ma kościół księży Dominikanów starożytny wprawdzie pod względem założenia, ale zupełnie nowoczesny pod względem formy i żadnych znakomitszych wewnątrz nie zawierający pomników. Po rozebraniu starej drewnianej fary, jest on dziś zarazem kościołem parafjalnym.

Oprócz tego kościoła jest jeszcze w Hrubieszowie murowana bóżnica i murowany ratusz, wszystko atoli nowsze i nic pod względem budowniczym nie przedstawiające szczególnego.

Ściśle biorąc dwa tylko miejsca w powiecie Hrubieszowskim zasługują na bliższe poznanie, pod względem starożytniczym.

Miasto prywatne Uchanie. Erygowane z bardzo dawnej osady przez Pawła z Jasieńca, kasztelana Sandomiersk: i starostę Malborskiego w r. 1485. Ma kościół parafjalny, którego fundamenta ten sam Paweł z Jasieńca jeszcze przed erekcją samego miasta położył, i ktory w zarząd KKs. Paulinom pierwotnie oddał. Niedługo przecież wspomnieni zakonnicy przy tym kościele mieszkali. Zrażeni ustawicznemi Tatarów napadami wynieśli się z Uchań niespełna w 100 lat po swojem tu sprowadzeniu. Tym sposobem kościół Uchański przeszedł w zarząd świeckiego duchowieństwa, a Jakób Uchański arcybiskup Gnieźnieński i zarazem dziedzic miasteczka ku końcowi 16 wieku probostwo tu ustanowił. Ostatnia z tej rodziny, Helena córka Pawła wojewody Bełzkiego, wniosła w początku 17-go wieku Uchanie w dom Daniłłowiczów herbu Sas.

Pierwszy z dziedziców tego imienia, a mąż Heleny, Uchańskiej, Mikołaj Daniłłowicz Podskarbi wielki koronny, zastał kościół całkiem zniszczony i ten w r. 1602 od fundamentów prawie odnowił. Wszakże nowa onego konsekracja nastąpiła dopiero w r. 1693 za staraniem księdza Cieszkowskiego, kanclerza Łuckiego i tutejszego proboszcza, poświęcał go zaś ksiądz Jacenty Święcicki biskup Chełmski.

Kościół wspomniony stoi na wywyższonem miejscu, a z dawnego założenia swego ogólny tylko plan w fundamentach zatrzymał.

Styl jego budowy jezuicki, ozdobowania ściany naczelnej i boków klasyczne prostolinijne. Na czele ma dwie małe wieżyczki, a przy połączeniu części kapłańskiej z nawą dwie ośmioboczne kaplice okrągło zakopułowane, i tak z boku jak z góry oknami rozświetlone.

Obok kaplicy po stronie Ewangelji jest zakrystja, a nad nią loża, z której okna wychodzą zarówno na kaplicę, jak na presbyterium głównego kościoła.

Wewnątrz zasklepiony, jest sklepieniem beczkowem, które w części kapłańskiej ma gipsowe ozdoby w stylu włoskim, na nawie zaś jest gładkie z wyciętemi na pomieszczenie okien lunetami. Nawa pojedyncza, tęcza sztukaterjami przyozdobiona, posadzka piękna marmurowa.

Znajdują się w tym kościele dwa wspaniałe pomniki rodziny Uchańskich, pierwszy z ciosowego kamienia mieszczący w sobie posągi dwóch rycerzy, jeden nad drugim leżące, należy do Stefana i Pawła Uchańskich. Napisy na nim krótkie, a po części zniszczone, nie obejmują ani daty śmierci, ani też tytułów nieboszczyków. Same figury nawet są w nim uszkodzone. Drugi nierównie okazalszy częścią z marmuru białego, a częścią z gipsu zbudowany, z czarnemi napisowemi tablicami, przypomina Pawła Uchańskiego wojewodę Bełzkiego, ostatniego w tej rodzinie na Uchaniach z linji męzkiej potomka i jego żony Anny, z domu Herburtówny. Zdobią go także dwie z marmuru wyrobione figury nieboszczyków, kilkanaście figur mniejszych, herby, gzymsy

z Rzymu; list ten miał zawieść jenerał Montebello.

Rzym, 22 Czerwca. W niektórych sferach tutejszych bardzo są niezadowolnieni z Paryża, Francji, z tamtejszego rządu a nawet wojska. W Paryżu wybory wypadły na korzyść kandydatów demokratycznych; na prowincji nie usłuchano zaleceń stronnictwa krańcowego prawego; rząd oddał do rozstrzygnięcia radzie stanu wyborczy manifest biskupów; wojska francuzkie otrzymały zwycięztwo w Meksyku. Każdy z tych faktów według tłomaczeń wspomnionych sfer, zawiera groźbę dla świeckiej władzy. Jednakże nie jest to zdanie sfer rządowych, ani Papieża, który za wysoko stoi, aby się miał zniżać do nędznych rozpraw politycznych; lecz istnieje w Rzymie stronnictwo bardzo czynne a chciwe władzy, które władzę świecką Papieży stawia nieomal wyżej od ich władzy duchownej. Stronnictwo to odznacza się nienawiścią względem Francji, udzielającej w Rzymie równą opiekę, tak swym przeciwnikom jak i stronnikom.

Znów mówią o usunięciu kardynała Antonellego, i jeżeli wierzyć pogłoskom, nie na własne jego żądanie. Wątpić wszakże można, czy pogłoski te są uzasadnione i czy Papież zechce się pozbawić wiernego swego i zręcznego doradcy. Jednakże nie można wątpić, iż proces przeciw Faustemu, miał na celu dotknięcie i jego znakomitego opiekuna. Dziś oskarżają kardynała Antonellego o liberalizm i powtarzają znów, kilkakrotnie zaprzeczoną pogłoskę, że kardynał Antonelli skłaniał ucho do propozycij hr. Cavoura. Jest to taktyka tego samego stronnictwa, które pragnie odziedziczyć miejsce po tym ministrze, uznawanym przez nie za zbyt umiarkowanego, i stawia mu coraz nowe zarzuty.

Wiadomość, iż Franciszek II-gi ma opuścić Rzym, nadeszła tu z zagranicy i nie zyskała sobie wiary. Franciszek II-gi żyje tak odosobniony, iż trudno coś pewniejszego o tem wiedzieć, lecz w pałacu Farnese dotąd nie widać żadnych przygotowań do wyjazdu.

Wiele hałasu narobił tu wypadek w kawiarni w Campo di Fiori, nie daleko pałacu Farnese, gdzie zwykle zbierają się stronnicy Franciszka II-go. Przed kilkoma dniami, nagle pękła tam ręczna bomba, widać naumyślnie zostawiona przez jakiegoś nieznajomego. Chociaż wiele stołów i stołków na kawałki zostało połamanych, nikt z obecnych nie doznał żadnego szwanku.

Rocznica wstąpienia na tron Piusa IX-go, przeszła tu w zeszłym tygodniu zupełnie niepostrzeżona, za to wczoraj bardzo świetnie obchodzono siedmnastą rocznicę koronacji Ojca Św. Wieczorem oprócz gmachów rządowych, były oświecone i niektóre domy prywatne. Powinszowania w Watykanie trwały cztery godziny, tak liczny był zastęp składających życzenia.

Minister skarbu ogłosił obwieszczenie, że procenta od długu publicznego za bieżące półrocze, zaczną być wypłacane z d. 6-go lipca, co sprawiło radość w obozie tchórzliwszych kapitalistów. Ze skarbu papiezkiego tym sposobem zostanie wypłacone 15-cie milionów franków, co równa się całej sumie dochodów rocznych, według teraźniejszego budżetu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 1 Lipca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu izby wyższej, hr. Russell, w odpowiedzi na interpelację lorda Strathedena, oświadczył, iż ambasador francuzki zaprzecza, aby jego rząd zamierzał przedstawić rządowi angielskiemu propozycje dotyczące pośredniczenia między stronami wojującemi. Lord Derby protestował przeciw odstąpieniu wysp jońskich, które by było niekorzystne dla Anglji, a bezużyteczne dla Grecji. Hr. Russell przemawiał za odstąpieniem i dodał, że rząd czyni przygotowania do konferencji wielkich mocarstw, wcelu obradowania nad tym przedmiotem; mocarstwa opiekuńcze nakłaniają się do tego życzenia rządu angielskiego. Zdaje się, iżby wypadało zburzyć fortyfikacje w Korfu, które są dla greków zbyt rozległe, a zwracają na siebie uwagę innych mocarstw.

Paryż, 1 Lipca. Dzisiejszy *Monitor* zamieszcza nominacje pp. Schneidera i Verriera na wice-prezesów ciała prawodawczego — Powszechna wystawa paryzka będzie otwartą w miesiącu maju 1867 r.

Wiedeń, 1 Lipca. *General-Correspondenz aus Oesterreich*, otrzymała z Paryża pewną wiadomość, że Cesarz Napoleon powziął stanowcze postanowienie uznać amerykańskie stany południowe; najpierw Cesarz żądać będzie zawieszenia broni, a w razie odrzucenia tego żądania, Francja sama, nawet bez zgodzenia się na to Anglji, uzna pomienione stany. Tymczasem Cesarz spodziewa się, że Anglja poprze przynajmniej jego propozycję co do zawieszenia broni.

Haga, 29 Czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu, izba druga zatwierdziła jednogłośnie traktat zawarty z Belgją, dotyczący zniesienia cła na rzece Szeldzie, również traktat handlowy belgicko-holenderski.

Londyn, 29 Czerwca. Na posiedzeniu izby niższej, p. Macguire oświadczył, iż zamierza jutro podać projekt poprawki do wniosku p. Roebucka, dotyczącego uznania Stanów południowych. — Poprawka p. Macguire żąda, aby rząd wezwał Cesarza francuzów do współdziałania, w celu skłonienia amerykanów do niezwłocznego zawarcia zawieszenia broni, któreby dozwoliło rozpocząć układy, dążące do zakończenia tej zgubnej walki.

Madryt, 29 Czerwca. Większa część dzienników, pochwala okólnik margr. Miraflorès, dotyczący wyborów. Trzęsienie ziemi ciągle się ponawia w Almerji.

Londyn, 1 Lipca. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu izby niższej, p. Roebuck postawił swój wniosek, dotyczący uznania Stanów południowych. W rozprawach, które w końcu zostały odroczone, głównie oponowali mu pp Bright i Gladstone. Lord Palmerston nie był obecny na posiedzeniu. - Królowa pruska zapewne w piątek opuści Windsor, do poniedziałku zabawi w Carlton-Terrace u ambasadora pruskiego, poczem wyruszy z powrotem do Niemiec.

Berlin, 1 Lipca. *Nord-deutsche Allgemeine Zeitung* donosi, że komisja sejmu związkowego, w sprawozdaniu swem zastrzegła prawa Niemiec do Szlezwigu.— P. v. Bismarck uda się w przyszły piątek do wód Barrèges (w departamencie wyższych Pyrenei) i powróci dopiero w końcu miesiąca sierpnia.

Darmstadt, 1 Lipca. Izba druga przyjęła dziś wszystkiemi głosami, prócz jednego, projekt komitetu skarbowego, co do bezwarunkowego przystąpienia do traktatu handlowego francuzko-pruskiego, i wynurzyła życzenie, aby układy dotyczące zmian ustępu 31-go, później dopiero miały miejsce.

Nowy-Jork, 20 Czerwca. Wiadomości o wkroczeniu skonfederowanych do Pensylwańji były przesadzone; armja ta składa się tylko z 35,000 ludzi. Jen. Lee postępuje w trzech oddziałach przeciw armji jen. Hookera. Pod Vicksburgiem nie zaszło nic godnego uwagi. — Prezydent Stanów południowych zabronił konsulom obcych państw, znoszenia się z posłami tychże mocarstw, rezydującymi w Stanach północnych.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Przez cały dzień wczorajszy niebo było zupełnie pogodne, powietrze spokojne, średnia temperatura dnia jest $13^1/_5$, największe ciepło po południu $19^1/_5$, najmniejsze w nocy $7^1/_2$ stopni R. Barometr opadał, średnia wysokość jego jest 759,28 milimetrów. Wiatr panował słaby zachodni. Elektryczność 20 stopni. Na słońcu gromadka drobnych plam.

— W dniu wczorajszym, Piotr Dymitriew syn dymisjonowanego żołnierza, przy budowie nowego mostu pracujący, siedząc na wagonie, na którym przewożono szyny żelazne, spadł z takowego, a na niego szyna, którą tak silnie w głowę uderzony został, iż na miejscu życie postradał.

— Również w dniu wczorajszym na rzece Wiśle, poniżej nowego mostu, od strony Pragi przytrzymane zostały zwłoki utonionego człowieka z nazwiska i pochodzenia niewiadomego, lat około 30 mieć mogącego, bez odzieży, który jak wnosić należy, kąpiąc się zapewne utonął.

— W lesie należącym do dóbr Suchorzyn, w gm. Drużbin, pow. Sieradzkim, dnia 12 Maja r. b. August Miller, trąc drzewo, tak niebezpiecznie został uderzony w głowę spadłym z warsztatu klocem, że pomimo ratunku, zaraz na miejscu życie zakończył.

— Tegoż dnia, z niewyśledzonej przyczyny, wszczęły się dwa pożary: jeden w osadzie leśnej Bolimów, w gm. Nieborów, pow. Łowickim, zniszczył tartak parowy, ubezpieczony na rs. 5,790; — drugi we wsi i gminie Mykanów, pow. Wieluńskim, skutkiem którego uległa zniszczeniu stajnia z wozownią, ubezpieczone na rs. 690, oraz inwentarz żywy i martwy.

— We wsi Polaki, gm. Kotuń, pow. Siedleckim, dnia 14 Maja r. b. trzyletni Łukasz Stankiewicz, bawiąc się na drodze, został przez przejeżdżających furmanów tak szkodliwie przejechany, że na miejscu życie zakończył.

— *Rev. Ztg* podaje następne główne zasady niedawno zatwierdzonej Najwyżej ustawy finlandzkiego korpusu kadetów: Każdy poddany finlandzki i rosyjski może wstępować do tego korpusu. Istniejący dotychczas przywilej dla dzieci pewnych stanów znosi się. Prawidła przyjmowania porównane są z prawidłami wszystkich innych szkół, i dla tego nie potrzeba będzie żadnego kursu przygotowawczego. Ustawa ta ma być pozostawioną bez zmiany na lat dwa.

— W Rosji, dla wyrabiania świec stearynowych i pół-stearynowych istnieje 15 fabryk, które corocznie produkują 391,000 pud. świec, za sumę 5,550,000 rs., przy pomocy 1,515 robotników. Największa liczba fabryk stearynowych znajduje się w gubernji moskiewskiej. Towarzystwo dla fabrykacji świec Calleta w Moskwie utworzone w r. 1837, a które pierwsze zaczęło wyrabiać w Rosji świece stearynowe, obecnie fabrykuje ich 35,000 pudów za rs. 385,000 rs. Fabryka kompanji świec stearynowych tak zwanych słonecznych, wyrabia świec tych, oraz ekonomicznych, 60,000 pudów za 615,000 rs.; newska—191,000 pud., za sumę 2,025,000 rs.; fabryka Heimbürgera — 9,250 pud. za 111,000 rs. obie w Petersburgu; fabryka Krestownikowa w Kazaniu wyrabia 26,000 pud. za 292,500 rs. Oprócz tego istnieją jeszcze fabryki w Wjatce, Kijowie, Rydze, w powiecie Pińskim, gubernji Mińskiej, w Odesie i Jekaterinburgu. Najmniejsza produkcja tych fabryk jest 1,000 pud. za sumę 11,000 rs. większa 17,093 pudów za 153,837 rs.

Zbyt wyrabianych świec, oprócz sprzedaży miejscowej i na jarmarkach wewnętrznych Cesarstwa, ma także miejsce i zagranicę, za sumę do 400,000 rs. Wyrób świec w Rosji przez ciąg ostatniego dziesięciolecia stale się rozwijał, przy jednakowej prawie liczbie fabryk. I tak, w 1854 r. produkcja tego towaru dochodziła tylko do 1,979,992 rs. w 14 fabrykach; roku następnego doszła do 2,075,643 rs. i wzrastała z każdym rokiem o kilkaset tysięcy rubli. W 1861 r. wyrób świec stearynowych, w 15 fabrykach, wynosił już sumę 5,543,989 rs.

— Komitet szekspirowski, który utworzył się w Londynie, w celu obchodzenia przypadającej w 1864 r. trzechsetletniej rocznicy urodzin Szekspira, na posiedzeniu swem, odbytem 22-go czerwca, pod prezydencją księcia Manchester, uchwalił jednomyśnie następujące rezolucje: 1) W dniu 23-m kwietnia 1864 obchodzoną będzie trzechsetletnia rocznica urodzin Szekspira, a na pamiątkę tej uroczystości, ma być wzniesiony pomnik w jednym z celniejszych punktów Londynu. 2) Uroczystość ta, ażeby była godną narodu angielskiego i jego najznakomitszego poety, ma być obchodzoną pod opieką Królowej Wiktorji i pod prezydencją księcia Walji, za współudziałem wszystkich klas ludności i wszystkich czcicieli Szekspira mieszkających w połączonych królestwach, w osadach angielskich i w innych krajach. 3) Ażeby w narodowym komitecie szekspirowskim reprezentowane były wszystkie klasy, dotychczasowy komitet podejmuje się zadania zaprosić do współudziału tak wszystkie miejscowe i oddzielne komitety, jak i wszystkie znakomitsze osobistości, bądź w połączonych królestwach, bądź gdzie indziej dążące do tegoż samego celu.

— Niejednokrotnie dowodzono już korzyści dla publiczności z piekarń na wielką prowadzonych skalę. W istocie metody przynoszące znaczne oszczędności, nie mogą być ze skutkiem zastosowywane w małych zakładach, mających ograniczone miejsce i sprzedaż. Rzeczywiste ulepszenia, przynoszące korzyść i publiczności i piekarzom mogą być tylko wprowadzane w wielkich zakładach piekarskich. Dzienniki paryzkie na dowód tego podają zakład piekarski w małem miasteczku Meru, znanem z fabryk a leżącem w dep. Oazy. P. Coron piekarz, założył tam piekarnię o trzech piecach, gdzie zarabianie ciasta siłą pary, szczęśliwie wprowadzone zostało zamiast zarabiania rękami. Para otrzymuje się z kotła umieszczonego na piecu i ogrzewanego ciepłem wychodzącem z otworów, które zwykle bywa stracone. Para ta zatem nie kosztuje nic, albo prawie nic. Gorąco pieca i ciepło wychodzące z otworów dostateczne są do wzniesienia ciśnienia do czterech atmosfer. W czasie zarabiania, ciśnienie to utrzymuje się za pomocą małego oddzielnego ogniska, gdzie pali się ogień, tak zwany, zapałkowy, podsycany różnemi odpadkami palnemi, wiorami i t. d., których wartość nie przenosi 3 złp. na dobę. Para porusza maszynę parową, ustawioną nad dzieżą do zarabiania ciasta. Ciasto wyrabia się za pomocą wachlarza spiralnego w ciągu dziesięciu minut, i różni się od wyrabianego rękami ludzkiemi, jednorodnością, dokładnością wyrobienia i większą czystością. Jest to wyrabiacz urządzony przez p. Drouot, którego okaz zwracał na siebię uwagę na wystawie londyńskiej. Piekarnia p. Coron, wyrabia bardzo dobry chleb nie tylko dla miasta, ale i dla całej okolicy. Wprowadzając zamiast ręcznej roboty, robotę maszynową, obok zmniejszenia kosztów, zapewniona jest czystość, tak upragniona od publiczności.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— *Majowy* zeszyt *Przeglądu Europejskiego*, zawiera między innemi, bardzo ciekawy artykuł, pod napisem: *Ignacy hr. Scibor Marchocki*; opowiadanie Bożydara Szaszora. Któż nie słyszał o tej dziwacznej postaci na Podolu, o której mnóstwo krąży anegdot. Autor prawdziwą zrobił przysługę czytającej publiczności, zebrawszy z własnych wspomnień ważniejsze wypadki z życia Marchockiego. Usiłuje on dowieść, że Marchocki nie był dziwakiem, uznając w tej nazwie coś ubliżającego, lecz wszystko co opisuje bardzo silnie przekonywa, iż Marchocki był dziwakiem, lecz dziwakiem pełnym szlachetnych uczuć i popędów. Stanowi on jedną z tych dziwacznych figur z końca zeszłego i początku bieżącego wieku, które przejmując się zasadami niektórych filozofów, chciały stworzyć odrębny jakiś stan patrjarchalno-pogańsko-chrześciański; wszystko to nie odejmuje mu prawdziwych zasług jakie położył starając się o podniesienie dobrobytu i moralności zostających pod jego opieką włościan, o czem szczególniej przekonywa dołączony do tego artykułu dokument, zawierający ustawy rolników. Na nieszczęście pojęcia Marchockiego, jakkolwiek szlachetne, nie miały tego wyrobienia, tej pewności, która jedynie stałe buduje podstawy; dla tego to łączyły się do nich dziwactwa, dla tego wznoszona przez niego budowa nie długo runęła. Artykuł *Hiszpanja pod względem politycznym, skarbowym, administracyjnym i intellektualnym do końca r.* 1862, budzi zajęcie swym tytułem, lecz pierwsze trzy jego części umieszczone w tym zeszycie *Przeglądu*, wcale nie odpowiadają temu, czego należałoby wymagać od artykułu w tego rodzaju czasopiśmie. Obznajmienie ze stanem kraju, tak zajmującego jak Hiszpanja, odpowiada doskonale założeniu i ramom *Przeglądu Europejskiego*, lecz dla tego należałoby podać ogólne rysy charakterystyczne tego ciekawego państwa; tymczasem autor wspomnionego artykułu, wziąwszy za podstawę cztery dzieła traktujące o Hiszpanji, zamiast wyciągnąć jakieś ogólne wnioski, jak widać kawałami je tłomaczy, tak wiernie trzymając się tekstu, że nawet nie zmienia osoby słowa i powiada, „jak przyjechałem do Madrytu" — „kiedy byłem w Sewilli" i t. d., a często zachowuje wszelkie zwroty języka francuzkiego, czego dowodem jest między innemi str. 316, gdzie autor powiada: „*Gdyby* nawet trzecia część ziemi ornej *leżała* odłogiem, a przyznać potrzeba, że *takich* odłogów *jest* jeszcze dosyć, Hiszpanja *posiada* obfitość zboża i na potrzebę własną i na zagraniczną przedaż. W *tejże* samej proporcji (jakiej?) *jest* obfitość roślin warzywnych". — „Winnice zajmują osmą część *tej* przestrzeni, *co* orna rola." — „Zwracamy uwagę czytelników, że konsumpcja produktów nie rozdziela się w *tej samej* (ma być zapewne jednakowej) proporcji we wszystkich prowincjach kraju. W Alikante naprz., chleb, stokfisz i ryż stanowią żywność prawie wszystkich mieszkańców, a w Madrycie liczą funt mięsa dziennie na dorosłego mężczyznę. (Musi w tem zdaniu być jakaś myśl, jakiś związek, lecz trzebaby się bardzo silić żeby ją odgadnąć; brak ten związku jeszcze silniej okazuje się dalej). Nie można zatem (?) utrzymywać, że klasy robotnicze doznają nędzy, lecz są dalekie jeszcze od dobrego bytu i obfitości. Mieszkania mają niedogodne, szczupłe i brudne. Odzież kosztuje drożej o trzecią część niż w innych krajach. Opłaty od *potrzeb życia* powiększają *ich* (chyba potrzeb życia) cenę, a namiętność do loterji, którą rząd podsyca i z niej znaczne zyski ciągnie (powinnoby być dla jasności, ciągnąc z niej znaczne zyski) wydziera *im* (komu? potrzebom życia) większą część *ich* (czyjego?) zarobku." Przytoczyliśmy cały ten długi ustęp, chcąc okazać jak zgubnych błędów można się dopuszczać zbyt wiernie przekładając. Warto żeby autor czy też tłomacz artykułu *Hiszpanja* i t. d, przejrzał niedawno pomieszczone w *Przeglądzie Europejskim* uwagi o błędach, jakich dopuszczają się tłomaczący z obcych języków; znalazłby tam wiele korzystnych dla siebie rad. Co do treści tego artykułu, w pierwszej części podany jest, po krótkiej wzmiance o wypadkach historycznych od 1814 do 1854 r., statystyczny opis kraju, treściwy ale też suchy. Statystyka nie jest wcale oschłą, jak sądzi autor, jeżeli tylko umie kto właściwie zestawić główne cyfry i wyprowadzić z nich wnioski, lecz same porozrucane cyfry bez żadnej metody, nie zajmują uwagi, nie dają pojęcia o rzeczy. Druga część artykułu poświęcona jest opisowi Madrytu, a głównie walce byków, zużytemu już i znanemu przedmiotowi; za to nie spotykamy nigdzie ogólniejszego poglądu, głębszego ocenienia charakteru, usposobień mieszkańców; autor rozprasza się na drobiazgi, nie uogólniając żadnego spostrzeżenia; trzecia część podaje opis zakładu przytułku i pracy w Sewilli, utworzonego siłą woli biednego handlarza książeczek do nabożeństwa, medalików i obrazków, Torribio de Velazco w początku XVIII wieku; część ta mogłaby stanowić ciekawy oddzielny artykuł, tu zaś za szkodą całości zbyt obszerny stanowi epizod. Może zapowiedziana druga połowa artykułu uzupełni to, co brak pierwszej.

Zresztą w zeszycie tym zwraca uwagę *korespondencja z Krakowa* przez J. S, która zawsze bardzo jest zajmująca i bardzo byłoby pożądanem, żeby *Przegląd* podawał w podobnym duchu korespondencje z innych ognisk życia umysłowego i literackiego polskiego. *Wyjątek z pamiętników życioryscwych J.-P. i J. Franków*, wlecze się powoli, zajęty głównie ich, niezbyt pociągającemi, osobistościami i czytelnicy z upragnieniem oczekują zakończenia tego artykułu. Powieść p. Lawrence, p. t. *Gwido Liwingstone*, jest wiernem odwzorowaniem społeczeństwa arystokratycznego angielskiego, i tylko tam można spotkać się ze zdaniem, że chociaż człowiek z każdego stanu może być mężnym i walecznym, wytrwałość w męztwie jest przymiotem wyłącznym ludzi szlachec-

---

i rozmaite inne zręcznie narysowane i dokładnie wykonane sztukaterskie dodatki.

Obszerniejsze obu tych pomników opisanie i znajdujące się na nich napisy, zamieszczone są w tomie 2 Polski starożytnej Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego na stronie 775—777.

Pod kościołem są sklepy, gdzie spoczywają ciała Uchańskich i Daniłłowiczów. Trumny pierwotne cynowe, w których te ciała były zamknięte z czasem przetopiono na lichtarze, jedna tylko miedziana została.

Miasto prywatne Krytów. Leży pod samym Bugiem o mil dwie od Hrubieszowa. Wedle miejscowych podań zbierała się tu szlachta w czasie napadów Tatarskich i na wyspie odnogą Buga oblanej zbudowała sobie warowny zamek, gdzie się z majątkami swemi ukrywała, zkąd zamek ten najprzód Kryjowem a następnie Krytowem zwać poczęto.

Stał on na znacznem wzniesieniu, a lubo mała część z niego dziś pozostała, przecież i z niej widać, że był w stanie silne nieprzyjaciół wytrzymać napady.

Jakoż oprócz wody, która go do koła oblewała, broniły jeszcze przystępu do niego obszerne i nader bagniste łąki, dziś nawet do przebycia niełatwe. Wał i przekop zamek ten otaczające miały postać czworoboka, po rogach od strony południa murowanemi bastjonami wzmocnionego. Główne zamkowe schronienie zbudowane było we wschodnio-północnym narożniku a miało podstawę skośno czworokątną. Mury w tej części na 4 łokci grube dowodzą, że tu właśnie najkosztowniejszejsze zachowywano rzeczy, do czego pewnie służyło obszerne sklepione podziemie, rozciągające się pod całą tą częścią zamkowej budowli.

Kościół parafjalny jest drewniany i niedawno nawet wystawiony, obecnie murują nowy okazały w stylu Gotyckim. Cerkwi żadnej tu nie masz.

Wieś prywatna Łabunie. Kościół parafjalny tutejszy w17-tym, jak się zdaje, wieku z cegły wystawiony i tynkowany, niczem się innem nie odznacza jak kolosalnością przyporów narożnych, które mu dosyć osobliwą, lubo nader ciężką nadają powierzchowność. Przypomina on budową swoją cerkiew Bazyljańską wSpasie a z resztą nie ma nic szczególnego.

Drewnianych kościołów i cerkwi znalazło by się więcej w Hrubieszowskim powiecie. Zasługuje w tym względzie na wzmiankę cerkiew w Dyakonowie pod Hrubieszowem z bardzo kształtną na czele kopułą, niestara wprawdzie, bo w zeszłym jak się zdaje stuleciu wystawiona, ale odznaczająca się dokładną ciesielską robotą i pięknem na górze położeniem.

IV.

Powiat Zamojski.

Składa się z południowej strony dawnej ziemi Chełmskiej, z północnej części ziemi Bełzkiej i południowej części powiatu Urzędowskiego, który do województwa Lubelskiego, a dawniej jeszcze do księstwa Sandomierskiego i do dyecezji Krakowskiej należał. W tej ostatniej części właśnie znajdują się najdawniejsze w tym powiecie zabytki starożytnego budownictwa.

Miasto Rządowe, a zarazem forteca Zamość, w roku 1580 przez Jana Zamojskiego założone, posiada w murach swoich bardzo wiele interesujących szczegółów, gdy jednak bliższe ich opisanie i zdjęcie rysunków zostało delegacji przez miejscową komendę wojskową wzbronione, przeto ogólna tylko o nich uczyniona być może wzmianka.

Odznaczają się tu głównie kościół Franciszkański i cerkiew Bazyljańska z przepysznym rzeźbowanym ikonostasem, a w kolegjacie piękny i dawny obraz szkoły włoskiej. Z świeckich zaś budowli kamienice rynkowe z szczytami dachy zakrywającemi, na podobieństwo dawnych kamienic w mieście Kazimierzu. Miasto z fortecą należało do ordynacji Zamojskich. Nabyte po roku 1815 na rzecz Rządu, poczem dawną tutejszą akademję a później lyceum zamojskie przeniesiono do Szczebrzeszyna.

W starym Zamościu, gdzie stał pierwotny zamek Jana Zamojskiego, oprócz kościoła żadna inna nie pozostała starożytność.

Kościół ten zostający długo w ręku różnowierców, lecz przez wspomnionego Jana Zamojskiego, jednego z głównych nieprzyjaciół różnowierstwa, w roku 1591 dla katolików odnowiony, we dwa lata później nową konsekrację otrzymał. Spalił się w r. 1813, po którym odbudowany w znacznej części dawną formę utracił.

Przy głównym wchodzie jest tablica z napisem erekcję jego poświadczającym.

Nosi wezwanie Wniebowzięcia Najświętszej Panny.

Miasto Szczebrzeszyn. Po ustąpieniu Zamościa Rządowi jest głównem miastem w ordynacji Zamojskich. Leży na rzeką Wieprzem, która go oblewa od strony zachodniej, a od strony wschodnio-południowej otoczone jest górami ciągnącemi się aż pod miasteczko Goraj.

Miasto lokowane było na prawie niemieckim, założycielem jego jest Władysław książę Opolski, który go jednocześnie nadał rodzinie Gorajskich, wraz z całym powiatem robiąc ich swemi lennikami i zarazem lenne im zwierzchnictwo nad zamieszkałą w tymże powiecie szlachtą, na wzór lenności Niemieckich, nadając.

Jedyna to pewnie była część kraju na ten sposób urządzona, a urządzenie to trwało, jeśli nie dłużej, to przynajmniej do końca 16 wieku Po Gorajskich posiadali Szczebrzeszyn przez czas niejaki Tarnowscy, a po nich Górkowie, od których nabył go Kanclerz Jan Zamojski i tym sposobem do ordynacji wcielił.

Skutkiem takich przywilejów jurisdykcyjnych Szczebrzeszyn miał zamek, miejsce Sądów Grodzkich Ziemskich, a przytem tak jak wiele innych miast murem był opasany i wałami jeszcze wzmocniony.

Z tych wszystkich zabytków dochowały się tylko szczątki zamku. Zbudowany on był na pochyłości jednej z gór, panujących nad miastem, od wierzchołka zaś góry głębokim oddzielony przekopem. Zewnętrzny jego obwód był trójkątny, a przynajmniej taką figurę tworzą widoczne jeszcze do dziś dnia wały. Wewnętrzny jednak plan jego trudny do rozpoznania, z powodu całkowitego rozwalenia murów i nader nierównego w tem miejscu poziomu, na którym kierunek fundamentów niełatwo zmiarkować można. Z całej tej budowli pozostała tylko część wieży przy samym prawie wale północnym zbudowanej.

Podstawa jej ma kształt prostokątny długości 15, szerokości do 10 łokci wymierza. Wysokość murów od południa dorównywa prawie wymiarowi długości, od północy zaś jest mniejszą i dla tego dachem spadzistym są pokryte. Wieża ta ma dwa piętra, dolne sklepione zawiera w sobie jedną tylko komnatę, górne zaś opatrzone pułapem, dwie. Mieszka w niej na górze garncarz, a na dole ma swój warsztat i skład niewypalonych garnków. Stawianą jest z kamienia łamanego.

Oprócz cerkwi Greko-Unickiej niedawnej i pod żadnym względem budowniczym niezasługującej na uwagę, ma Szczebrzeszyn dwa kościoły łacińskie także nie zbyt starożytne lecz kształtne.

Fara pod wezwaniem S-go Mikołaja założona w roku 1620 przez Ks. Mikołaja Kiślińskiego, Infułata zamojskiego i tutejszego proboszcza. Gmach w stylu odrodzenia, ma presbyterium pięciokątne, płachtowem sklepieniem zamknięte, nawę pojedynczą beczkowo zasklepioną, dwie kaplice po bokach, szczyt ściany głównej wieżyczkowaty, a na jej czele na dwa piętra zbudowaną i drewnianą kopułą zakończoną wieżę. Cały ten gmach stawiany jest z cegły, szkarpami wsparty i zewnątrz (z wyjątkiem szkarp) tynkiem obrzucony. Ma postać kształtną i całe wejrzenie przyjemne. Wnętrze nie ma nic szczególnego. Największą jego ozdobą jest w wielkim ołtarzu obraz S-go Mikołaja przez Rafała Hadziewicza, profesora szkoły sztuk pięknych w Warszawie, namalowany.

Kościół po-Franciszkański, przy którym teraz mieszkają siostry miłosierdzia, zdaje się być nieco od fary dawniejszym. Miarkować to można po ołtarzach wewnętrznych, które z 16-go zdają się pochodzić wieku. Z tem wszystkiem ogólne jego ozdobienie czyni go wielce do kościoła farnego podobnym. Ma nawę potrójną, sklepienia na niej krzyżowe, na części zaś kapłańskiej płachtowe, pięknie w stylu odrodzenia ozdobowane. Kościół ten stojąc na samym brzegu góry, po za którą płynie rzeka Wieprz, wśród rozległych i bardzo błotnistych nizin, był tak zbudowanym, aby w potrzebie mógł napad nieprzyjacielski wytrzymać. Zewnętrzne też mury ogród klasztorny otaczające, ogromniejsze niż zwykle, miejscami do 10 łokci wysokości dochodzą i w strzelnice są zaopatrzone.

Słup murowany stojący w samym środku ulicy Zamojskiej z figurami świętych i z wypisanym rokiem 1662 wystawiony jest wedle jednych na pamiątkę grasującego morowego powietrza, wedle innych na pamiątkę wypędzenia różnowierców.

Słupy i figury przy podobnych okolicznościach stawiane znajdują się i w innych miejscach Zamojskiego powiatu, jak np. w mieście Biłgoraju, tam atoli jest słup kamienny z wyobrażeniem samego Pana Jezusa na krzyżu i rokiem 1699.

(dalszy ciąg nastąpi).

kiego rodu. Oprócz tego zeszyt wspomniony zawiera zwykłe rubryki.

— W składzie Ad. Kurandy w Pradze, zaczęła wychodzić w przekładzie czeskim, „Biblioteka romansów obcych," która obejmować będzie zbiór romansów ze wszystkich literatur, a mianowicie takich, które krytyka uznała za klasyczne. Na początek wydany został romans Storcha, pod tytułem *Katów pacholek*, a następne tomy obejmować będą romans Mühlbacha, *Cisarz Josef II.* Przy tej sposobności gazeta *Narodni Listy*, uznając potrzebę podobnego zbioru romansów obcych, oświadcza, że dla czechów najlepsze byłyby tego rodzaju utwory z literatur włoskiej i angielskiej.

— Dnia 5-go lipca, w niedzielę, rozpoczyna się w kościele na Welehradzie uroczysty obchód roku jubileuszowego, roku w którym słowianie zachodni obchodzą tysiącletnią rocznicę zaprowadzenia u nich, przez Śś. apostołów Cyryla i Metodego, wiary chrześcjańskiej. W dniu pomienionym, sumę celebrować będzie na Welehradzie kardynał arcybiskup prażski książę Szwarcenberk, który w przeddzień tej uroczystości przybędzie tam wracając z uroczystości Trydenckiej. Następnych zaś dni tamże celebrować będą: w poniedziałek, biskup-sufragan wiedeński Kuczker, we wtorek, ksiądz Dr. Szwec, profesor teologji na uniwersytecie wiedeńskim; we środę, biskup brneński; we czwartek, biskup budziejowicki Jirsik i t. d. Oprócz samego kościoła, urządzone zostaną zewnątrz onego trzy kazalnice, gdyż natłok pobożnych na tę uroczystość ma być nadzwyczajny.

— Najnowsze zeszyty (5-ty i 6-ty) wydawanych w Gotha przez Petermanna *Mittheilungen* jeograficznych, poświęcone są głównie Afryce i obejmują sprawozdania z wypraw niemieckich do Afryki środkowej, mianowicie: 1. Opowiadania pozostałego przy życiu służącego Dra Edwarda Vogel'a o zgonie tego ostatniego; służący ten zeszedł się w pustyni Saharze, niedaleko jeziora Tsad, z p. Beurmannem; 2. Sprawozdanie Wernera Munzingera o przedsiębranej przez niego, w towarzystwie T. Kinzelbacha, podróży z Keren do El Obed; 3. List T. Kinzelbacha z El Obed, stolicy Kordofanu. Potem następuje traktat o odkryciu źródeł Nilu przez kapitanów Speke i Grant, którzy przedsiębrali jednę z najważniejszych podróży do Afryki; sprawozdanie z wejścia pp. Burton'a i Mann'a na górę Camerun w Afryce zachodniej; sprawozdania z bardzo specjalnej karty terytorjum rzecznego Binue, Kalabar i Camerun. Dalej też zeszyty obejmują: artykuł o niezbędności nowych podstaw do antropologji jeograficzno-historycznej, przez prof. R. Wagnera; Dra Auriema plan podróży w Kurdystanie; wyprawa R. Seidlitza na Kaukaz; podróż z Urumi do jeziora Van, przez Dra O. Blau'a; szkice stosunków polityczno-terytorjalnych krajów nadbrzeżnych zatoki Perskiej, przez Dra A. Schläfli; wyprawa szwedzka do Szpicbergu.— P. Miani, który jeździł do źródeł Nilu, a teraz bawi w Wenecji, gdzie nareszcie uzyskał od rządu subwencję do odbycia podróży wzdłuż pomienionej rzeki, pisał obecnie list do sir Rodryka Murchisona, prezesa towarzystwa jeograficznego w Londynie; w liście tym protestuje on przeciw twierdzeniu, jakoby anglicy Speke i Grant odkryli źródła rzeki Nilu. W końcu swego listu pan Miani powiada: „Oświadczam, że rzeka odkryta podług ostatnich wiadomości przez anglików Speke i Grant, nie jest właściwym Nilem, lecz rzeką uboczną, znaną oddawna aż do jeziora Tome, czyli do 2-go stopnia. Rzeka odkryta przez Speke i Grant znajduje się o 8 dni drogi na zachód od Gondokoro, nazywa się Gici, płynie przez Giambarę, zmienia dalej swą nazwę na Giur i wpada nareszcie do Bahar el Gazal. Dopóki który z podróżnych nie przekroczy za punkt, do którego ja sam doszedłem, lub też nie dowiedzie na podstawie osobistego przekonania, iż to co tu komunikuję, jest fałszem, dopóty uważać siebie będę za jedyną co do Nilu powagę, mogącą mówić o biegu tej rzeki aż do 2-go stopnia równika; a kto utrzymuje, że odkrył źródła Nilu, temu muszę odpowiedzieć, że powinien był dojść aż do 4-go stopnia".

— P. Marius Fontane, powróciwszy z długiej podróży po Wschodzie, zaczął ogłaszać swe wrażenia, wtajemniczając publiczność francuzką w nieznane obyczaje ludów żyjących pod namiotami od brzegów Bosforu aż do zatoki Perskiej. Pierwszy tom pod tytułem: *Dramy Wschodnie (Les drames d'Orient)*, przedstawiający handel niewolnikami w Betleem, wyszedł już z druku w Paryżu; zapowiedziany drugi tom pod tytułem: *Pokolenie Szakali (La Tribue de Chacals)* poświęcony będzie opisowi pustyni Palmyrskiej.

Objaśnienie przepisów obowiązującego Kodeksu Cywilnego w przedmiocie użytkowania z lasów.

Przekład na język polski art. 521, 590, 591 i 592 obowiązującego kodeksu, nie jest dość jasny ani dla gospodarzy leśnych, ani też dla prawników; do używania zaś z korzyścią tekstu francuskiego, potrzebne jest obeznanie się z nauką gospodarswa leśnego i z terminologią jego krajową i francuzką, co do głównych przynajmniej zasad.

Kwestje wymagające zastosowania powyższych przepisów praw:, coraz żywszy obudzają interes, w miarę jak własność leśna, przedmiotem tych przepisów będąca, coraz większej wartości nabywa, a liczne są stosunki prawne, które w proktyce wywołują potrzebę stosowania tych przepisów. Nie tylko stosunki pomiędzy właścicielem lasów, a użytkującym, jak np. co do praw rodziców użytkujących z majątków dzieci nieletnich, praw męża do majątków żony, i tym podobne; ale nadto stosunki wierzyciela hypotecznego z właścicielem, albo właściciela z dzierżawcą, rozwiązują się przy pomocy tych samych artykułów; podobnież kwestje co do praw małoletniego usamowolnionego, albo co do praw i obowiązków opiekuna, i w ogóle jakiegobądź rządzcy; bo we wszystkich tych stosunkach wywiązuje się pytanie, czyli pod tytułem użytków, nie nadwerężono samej substancji leśnej, i często nastręcza się wątpliwość, co jest owocem? a co jest nieruchomością tenże owoc wydającą? jakie drzewo za ruchomość? a jakie za nieruchomość poczytane być powinno?

Oprócz tego, znajomość terminologji polskiej gospodarstwa leśnego, może być dla Prokuratorji użyteczną, bądź dla łatwiejszego zgłębienia i pojęcia korespondencji z władzami w przedmiotach leśnych prowadzonej, bądź też dla ułatwienia monit nad relacjami biegłych, w procesach sporządzanych, a nawet przy samej obronie, gdy rzecz będzie o wyznaczenie faktów do inkwizycji lub do relacji, oswojenie się z główniejszemi zasadami gospodarstwa leśnego nie będzie bez pożytku. Wyłuszczenie zatem terminologji gospodarstwa leśnego co do wyrazów częściej używanych, przytoczenie niektórych jego zasad, i wreszcie objaśnienie przepisów kodeksu francuzkiego ma na celu korespondencja niniejsza.

Terminologja leśna w przepisach rządowych przyjęta, była zarazem terminologją naukową w szkole leśnej, która aż do roku 1831 w Warszawie egzystowała, jest obecnie używaną w szkole marymontskiej, a tem samem stała się ona już powszechną krajową, przynajmniej, o ile samo gospodarstwo leśne w kraju upowszechnić się mogło. Znajomość jej przeto podać może rozciąglejszy użytek.

Dwa głównie stosunki obchodzą skarb Królestwa, to jest: jako właściciela lasów względem wieczystych dzierżawców, oraz jako wierzyciela hypotecznego na dobrach z lasami, do właściciela lub pobierających w jego imieniu użytki; a ponieważ także sprawa przeciwko dzierżawcy wieczystemu pierwszą do niniejszego reskryptu nastręczyła sposobność, dla tego w wyprowadzeniu wniosków dwa te głównie stosunki miane będą na uwadze.

Gospodarstwo leśne ma na celu zapewnienie dla właściciela lub w prawach jego stojącego, największej corocznej, ale zarazem trwałej i wieczystej korzyści, a tem samem ma na celu także zachowanie lasów i doprowadzenie ich do najwyższej, o ile się da, zamożności. Dla osiągnięcia tego celu musi być las przyzwoicie pielęgnowany, i ścinanie drzew powinno być rozłożone na tyle lat, i sam las musi być podzielony na tyle części do corocznego wycinania przeznaczonych, ażeby z wycięciem ostatniej rocznej części, w miejsce drzew w pierwszym roku wyciętych, nowo powstałe drzewa, przyszły do pierwotnego albo zamierzonego wieku. To dzielenie i ten podział lasu na części do stopniowego spuszczania drzew, nazywamy *urządzeniem* (zagospodarowaniem, *aménagement*), a ten przeciąg czasu, w którym las stopniowo wycięty i odmłodniony czyli odnowiony zostaje, nazywamy *koleją leśną*. *Drzewem rębnem* nazywamy to, które doszło wieku kolei, to jest: wieku, w którym ma być wycięte. Zastępowanie drzew ściętych lub upadłych innemi nowemi, nazywamy *odnowieniem* albo *odmłodnieniem* lasu. Jakie ma znaczenie wyraz *aménagement* w prawodawstwie francuzkiem, najwłaściwszy na to dowód z czynności Izby prawodawczej czerpany być może. Hrabia Roy, Członek Komisji z grona Izby parów wybranej do rozbioru i uwag nad projektem do kodeksu leśnego, w następujący sposób opisał znaczenie tego wyrazu, w swojem sprawozdaniu, jakie składał Izbie parów dnia 8 maja 1827 r. z działań Komisji wspomnionej: „C'est l'art de diviser une forêt en coupes successives, et de régler l'étendue ou l'âge des coupes annuelles dans le plus grand intérêt de la conservation de la forêt, de la consommation en général, dans celui enfin du propriétaire, et s'il s'agit des forêts de l'Etat, dans le plus grand intérêt de la société [1]). Jest to zatem prawie urzędowe świadectwo o znaczeniu wyrazu *aménagement*. Zupełnie podobną i prawie taką samą definicję podaje M. Baudrillart, Naczelnik wydziału administracji generalnej lasów, autor wielu dzieł w przedmiotach gospodarstwa i prawodawstwa leśnego francuzkiego, Członek kilku towarzystw uczonych i współredaktor projektu do kodeksu leśnego w roku 1827 we Francji promulgowanego. Przekonywa o tem dzieło jego pod napisem: „*Traité général des eaux et forêts, chasses et pèches; seconde partie, Dictionnaire général raisonné et historique*" pod wyrazem *aménagement*, i jego *Code forestier avic un Commentaire T. II. p*: 22.

W polskim przekładzie art. 592 kodeksu cywilnego zamiast wyrazu *aménagement* użyto wyrazu „oszczędzenie." Z tego ostatniego wyrazu trudno bezwątpienia znającemu język polski domyślić się, że on ma oznaczać opisany wyżej porządek czyli urządzenie lasu. *Aménagement* oznacza: „action d'aménager et le résultat de cette action [2]), oznacza zatem: „le réglement qui distribue une forêt en plusieurs cantons, assigne ceux destinés pour la coupe et ceux mis en réserve," [3])

Rzeczywiście też, *urządzeniem* nazywamy nie tylko dzielenie lasu na roczne cięcia, ale także porządek przepisany, podług którego w następnych latach spuszczanie drzew ma następować. Przepisy te, jako rezultat czynności urządzenia, nazywamy także *planem gospodarczym*. Stosownie przeto do tej terminologji mówimy i piszemy, że dzierżawca wieczysty, albo obdarowany dobrami ukazem Najjaśniejszego Pana z warunkami majoratu, obowiązany jest przy użytkowaniu z lasów, stosować się do urządzenia, albo do przepisów urządzenia, albo do planu gospodarczego przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu zatwierdzonego; nie może innego rodzaju, gatunku, ani innego wieku drzew wycinać, nad te, jakie planem gospodarczym do wycięcia w każdym roku są przeznaczone.

Przestrzeń leśna, którą dzieląc na części do stopniowego wycinania urządziliśmy, nazywa się w przepisach rządowych, *obrębem*, Jest to zatem całość gospodarcza, od której nie można oderwać żadnej części bez pewnego mniej więcej zepsucia porządku gospodarskiego.

Podział lasów rządowych na *Straże* i *Leśnictwa* zaprowadzony jest tylko ze względu dozoru i administracji; podział zaś na *Obręby* obejmuje same względy gospodarcze. Każdy obręb oddany jest pod najbliższy dozór oficjalistów zwanych Strzelcami. Kilka obrębów stanowią *Straż leśną* pod dozorem Podleśnego, któremu w miarę obszerności dodani są jeden lub więcej Strażników. *Leśnictwo* zawiera w sobie dwie lub więcej *Straży* i zostaje pod dozorem Nadleśniczego.

Drzewa wszelkie, są albo liściowe, jako to: dąb, wiąz, brzoza, olsza, klon, jesion i t. p., albo iglaste, jakiemi są: modrzew, sosna, świerk, jodła. Różnica pomiędzy drzewami liściowemi a iglastemi, ze względu na ich odradzanie się, jest nie mała, pierwsze bowiem nie tylko z nasienia ale i z pnia i korzeni przez odrośl się odradzają, lasy zaś iglaste nie są zdolne wypuszczać odrośli, dla tego tylko z nasienia odnawiane być mogą. Z tej podwójnej możności odnawiania się drzew, powstały dwa główne rodzaje gospodarstwa: z których jedno *wysokopiennem*, drugie *niskopiennem* nazywamy. W gospodarstwie wysokopiennem odnawiają się lasy za pomocą nasienia pochodzącego z drzew dojrzałych i wysokich, i dla tego gospodarstwo takie wysokopiennem nazywa się. W gospodarstwie zaś niskopiennem odnawiają się lasy za pomocą odrośli powstających z pni po ściętych drzewach niedojrzałych jeszcze i niskich. Lasy zagospodarowane w sposobie wysokopiennym nazywamy dla skrócenia lasami wysokopiennèmi, (Hoch-wald, Saamen-wald, Baum-wald, Haute-Futaie). Lasy zaś w sposobie niskopiennym zagospodarowane nazywamy niskopiennemi, (Niederwald, Schlag-holz, Bois-taillis). Gospodarstwo niskopienne jeszcze rozdzielają: na *proste*, gdzie wszystkie drzewa przez odrośle z pnia odnawiają się, i *połączone*, gdzie obok odnawiania drzew przez odrośl z pnia, zostawia się pewna liczba drzew dojrzałych dla zasiewu, a tem samem odnawiania ich za pomocą nasienia. W lasach rządowych Królestwa taki porządek przy gospodarstwie niskopiennem jest przyjęty. Na zasadach gospodarstwa niskopiennego, oparte jest także gospodarstwo tak zwane przez *ogłowienie*. Zasadza się ono na tem: że co kilka lat korona drzew zupełnie się obcina, a zostawia się cały pień na kilka stóp od ziemi. Taki sposób gosodarowania postrzegać się daje w kraju naszym szczególniej u kolonistów Niemców na wierzbach przy drogach lub domach stojących.

Ponieważ drzewa iglaste, odrośli z pni ani z korzeni puszczać nie mogą, dla tego też lasów iglastych niskopiennemi nigdy nazywać nie można. Definicję lasów niskopiennych podają nam Digesta z wyjątków Gaja i Serviusa w sposobie następującym: „Silva caedua est (ut quidam putant) quae in hoc habetur, ut caederetur. Servius eam esse, quae succisa, rursus ex stirpibus aut radicibus renascitur. [4]) Godofredus jak wiadomo z narodu francuzkiego biegły w prawie rzymskiem, objaśniając *Silvam caeduam* nazywa go *bois taillis* [5]). Własność puszczania odrośli posiadają drzewa tylko do pewnego swojego wieku, później zaś albo ją zupełnie tracą albo przynajmniej odrośle nie są tak silne, aby z nich las z korzyścią mógł być odnawiany; z natury przeto gospodarstwa niskopiennego, to wypływa, że w niem drzewa młode, a zatem częściej ścinane być muszą, czyli że kolej leśna w tem gospodarstwie jest krótka. Przeciwnie w gospodarstwie wysokopiennem chodowane są drzewa zwykle do najwyższej dojrzałości, a zatem kolej leśna jest długa; a ze względu na odbyt lub potrzeby okolicy, mała tylko w tem modyfikacja następuje. Ponieważ lasy liściowe dwojako zagospodarowane być mogą, wybór przeto jednego z tych zależy od istnącego i panującego gatunku drzewa, od gruntu i położenia, od potrzeby i odbytu na drzewo. Lasy niskopienne przynoszą zwykle częstszy, a przeto i większy dochód pieniężny, lecz mniej masy drzewnej i nie tyle użytecznej, ile drzewa dojrzalsze przynoszą.

Proste jest zagospodarowanie obrębu niskopiennego w lasach rządowych. Powierzchnia jego dzieli się na tyle części, w ilu latach las odnowić zamierzyliśmy, i następnie co rok w porządku numerów wycina się w pień taka część jedna. Zostawia się jednak na każdym morgu pewna liczba drzew dla dania ochrony młodzieży, i dla zastąpienia z czasem pni starych, które z wiekiem tracą zdolność wypuszczania odrośli; cięcie takie nazywamy *porębem*.

Odmienne jest gospodarstwo lasów wysokopiennych. Dwa są rodzaje cięcia w lasach wysokopienych regularnych, jeden nazywa się *rębem*, drugi *trzebieżą*. Rębu celem jest odnowienie lasu dojrzałego i zastąpienie go przez młodzież gęstą i równą. Trzebieży celem jest oswobodzenie lasu młodego doskonale wzrosłego, od drzew zagłuszonych i we wzroście upośledzonych, a to w celu, aby soki przez słabe drzewa ciągnione, obróciły się na korzyść i na zasilenie drzew zdrowych.

Kolej lasów wysokopiennych dla porządku gospodarskiego dzieli się zwykle na 20 do 30 letnie *okresy*, a powierzchnia obrębu na odpowiadającą liczbę części zwanych *okręgami*.

Biorąc za przykład obręb lasu wysokopiennego sosnowego z onaczeniem kolei 120 letniej, w takim razie dzielimy powierzchnie obrębu na cztery części, które się nazywają *okręgami gospodarczemi*, a rozdzielając także działania gospodarcze kolei 120 letniej na cztery równe, a zatem 30 letnie *okresy*, czyli *perjody*; w pierwszym perjodzie 30 letnim wykonywamyręby w pierwszym okręgu, w innych zaś trzech okręgach dopełniamy tylko trzebieże, i tak następnie z porządku.

Ręby odbywają się przez stopniowe przerzadzanie lasu (éclaircie). Naprzód ścina się taka liczba drzew, ażeby pozostałe, były od siebie oddalone o 6 do 8 kroków, to jest: aby korony drzew jeszcze dotykać się mogły, a tym sposobem, aby nasienie z nich opadające całą przestrzeń dostatecznie obsiać mogło. Po takiem cięciu, powierzchnia ziemi jeszcze jest cieniem okryta, dla tego cięcie to nazywa się *rębem ciemnym* (coupe sombre). W parę lat później wycina się połowa drzew pozostałych, a to w celu odkrycia młodzieży z nasienia powstałej na ciepło i światło słoneczne, przy zachowaniu jej jednak jeszcze ochrony od drzew na pniu pozostających. Ręb ten nazywamy *jasnym* (coupe claire ou secondaire). Po rębie jasnym pozostaną jeszcze drzewa w odległości od siebie około 20 kroków, i nie tylko będą ochroną powstałej młodzieży, ale nawet uzupełnią jeszcze zasiew, gdzieby go brakowało. Drzewo takie do zasiewu pozostawione nazywamy *nasiennikami*, a o ile samą ochronę młodzieży mają na celu, nazywamy *drzewami ochronnemi*. We dwa lata następne, gdy młodzież już zwykle ochrony nie potrzebuje, wycinamy resztę drzew, i to się nazywa *ręb zupełny* (coupe finale ou coupe définitive).

Odnowienie takie lasu za pomocą nasienia naturalnie z drzew spadającego, nazywamy *odnowieniem zwyczajnem, uprawą naturalną*. Jeżeli zaś odnawianie lasu następuje za pomocą nasienia ręką ludzką zebranego, wyłuszczonego i na przygotowanym gruncie wysianego, albo jeżeli odnawianie odbywa się za pomocą sadzonek, takie odnawianie nazywamy *nadzwyczajnem*, i uprawę leśną tego rodzaju nazywamy *sztuczną*. Gdy zasiew dobrze się odbył, zwykle młodzież powstała jest zbyt gęsta, przez co wzrost drzew jednych tamuje się kosztem drugich; wtenczas następuje potrzeba trzebieży, której cel wyżej jest podany. Trzebież w kolei 120 letniej odbywa się zwykle: raz w 30 roku, drugi raz w roku 60, a trzeci i ostatni raz w roku 90. Przytoczone dopiero zasady stosują się, jak wspomniano, do lasów regularnych, to jest: z kolei stopniowanego wieku [6]); w lasach bowiem nieregularnych, w których, drzewa rozmaitego wieku razem połączone rosną, a jakie są pospolitemi w kraju naszym tam rzadko porządne ręby i trzebieże wykonywać można, lecz wprzód lasy do regularności przyprowadzają się za pomocą wycinania, odpowiednio do tego celu doprowadzić mogącego.

(dalszy ciąg nastąpi).

[1]) Code forestier annoté par Ch. de Vaulx et Jacques Felix Avocats, T. 1. 235.

[2]) Dictionnaire de l'Académie.

[3]) Rogron, Code Civil expliqué par ses motifs, édition 1828, uote sur l'article 590. Commentaire sur le Code Civil p. J. B. Boileux Avocat, eu par M. FF. Poncelet, note s. a. 590.

[4]) Fr. 30. Dig de Verb. Sig. (lib. L. tit. 16).

[5]) Nota ad fr. 10. Dig. de Usufructo.

[6]) W ściślejszem znaczeniu, lasem regularnym albo doskonałym nazywamy ten, w którym oprócz głównej cechy co do stopniowanego wieku, znajduje się dostateczna ilość drzew na danej przestrzeni, i oraz albo te drzewa są jednego gatunku, albo w pomięszaniu z takiemi, że sobie do wzrostu nieprzeszkadzają.

O nagrodach i znakach honorowych w Polsce

OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW DO 1835 ROKU.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 143).

§ 8. *Order wojskowy Virtuti militari.*

Zaprowadzenie krzyża wojskowej zasługi *virtuti militari*, szczególnych doznało losów. Po uchwaleniu ustawy 1791 r. i następnem zawiązaniu się konfederacji targowickiej, która uchwały sejmu czteroletniego i nową ustawę rządową obalić chciała, wyruszyło wojsko polskie w maju 1792, roku dla opierania się wkroczeniu wojsk sąsiedniego państwa do Polski. Gdy przyszło do pierwszego spotkania się wojsk obu narodów w czerwcu 1792 roku, chciał król Stanisław August nagrodzić walecznych i zachęcić innych oznaką honorową; zamyślał przeto o ustanowieniu orderu wojskowego na wzór austrjackiego Marji Teresy [1]). Papiery do tego należące, znajdowały się przy królu Stanisławie i zostały wraz z innemi po jego zgonie w Petersburgu. Ten order miał się składać z pięciu wielkich krzyżów, z pięćdziesiąt krzyżów komandorskich i sto kawalerskich. Zaszczyceni wielkim krzyżem mieli nosić gwiazdę u boku i wstęgę błękitną z czarnemi brzegami, zwieszoną z ramienia. Komandorowie krzyż na szyi u wstęgi zawieszony, kawalerowie krzyż przy pętlicy guzika. Każdy kawaler miał otrzymać tysiąc złotych rocznej pensji, komandor dwa tysiące, a zaszczycony wielkim krzyżem dwadzieścia tysięcy złotych. Wszystkie te pensje przechodziły w połowie na wdowy po zmarłych kawalerach. Żołnierze otrzymujący medale złote i srebrne, pobierali pierwsi podwójny żołd, drudzy przez połowę podwyższony.

Do otrzymania krzyża kawalerskiego wystarczał wszelki czyn znakomitszy w zawodzie wojennym. Komandorski zachowany był dla tych, którzy dowodząc w jakiej rozprawie, odnieśli znaczniejsze korzyści nad nieprzyjacielem, albo opierali się pomyślnie przemagającym znacznie siłom. Wygrana bitwa, albo zdobycie ważnego miejsca warownego, nadawały jedynie prawo do wielkiego krzyża. Zasługi kandydatów roztrząsać miano w kapitule orderowej, która sama co do podania krzyża rozstrzygała. Liczba oznaczona kawalerów każdej klasy, była jedynie co do pensji do nich przywiązanej. Można było otrzymać ozdobę każdej klasy stosownie do zasługi, lecz pensje udzielano tylko w miarę miejsc zawakowanych. Fundusze wyznaczone na pensje, wynosiły trzykroć sto tysięcy złotych, koszta na sprawienie krzyżów i wstążek zaspokajał departament wojenny [2]).

Takie było króla Stanisława względem orderu wojskowego postanowienie. Lecz z drugiej strony wzgląd jego na nielicznych wprawdzie przeciwników, lecz krzykliwością swoją łatwo nadających ton innym, wzniecał w nim obawę, aby ustanowienie nowego orderu, nie stało im się powodem do osłabienia jego popularności w narodzie. W tak drażliwem położeniu zostający monarcha, a z charakteru swojego chwiejący się i niestały, pół środkiem mniemał obu stronom (patrjotom wyrozumiałym i zagorzalcom demokratycznym) dogodzić. Posłał więc nie ogłaszając wcale postanowienia o zaprowadzeniu znaku honorowego do obozu krzyże i medale wodzowi (Jozefowi księciu Poniatowskiemu), który pierwsze w jednym tylko gatunku, to jest kawalerskie, rozdał oficerom wyższym i niższym, a drugie podoficerom i żołnierzom. Jednakże w patentach w tej mierze obdarowanym wydanych i podpisanych własnoręcznie przez monarchę, krzyż ten nie był nazwany orderem, ale tylko wyrażono, że dla nagrody męztwa w boju i biegłości w sztuce wojennej, dozwala się nosić krzyż z jednej strony czarno szmelcowany, z napisem *virtuti militari* i orlem białym we środku, a z drugiej strony wystawujący pogoń, pod którą rok 1792 i na czterech ramionach krzyża głoski *S. A. R. P.* (Stanislaus Augustus Rex Poloniae) na wstędze błękitnej z czarnemi brzegami. Ówczesna zaś gazeta narodowa (z natchnienia może samego monarchy) z umysłu go orderem militarnym nazwała [3]). Po takowem przygotowaniu umysłów do oznaki honorowej monarszej, mniemał król Stanisław, iż zwolna rozwinie całą instytucję w trzech klasach i dwóch medalach, gdy nagle postępy wojska konfederację targowicką wspierającego, samego monarchy niestałość i przystąpienie jego do Targowicy, już w d. 23 lipca 1792 r. temu rozwinięciu przeszkodziły.

Upadła więc nowa ustawa rządowa, a z nią miał upaść i order wojskowy, który przez konfederację targowicką uniwersałem dnia 18 lipca 1792 r. w Nowym Konstantynowie datowanym, za znak buntowniczy ogłoszony został. Uniwersałem zaś z dnia 29 sierpnia 1792 roku w Lubomli przez Scz. Potockiego marszałka konfederacji wydanym, noszenie medalu lub krzyża tego zakazane i utratą rangi, tudzież odsądzeniem od zdolności sprawowania wszelkiego urzędu obostrzone. Przełożenia pojedyńczych jenerałów, a nawet prośba imieniem wojska całego do konfederacji generalnej, dnia 6 września 1792 r. zaniesiona, o cofnienie lub zmianę powyższego zakazu, nie otrzymały pożądanego skutku.

W końcowych sesjach sejmu grodzieńskiego, w listopadzie 1793 r., uchwalił sejm dwa postanowienia, które o mało co go nie poróżniły zupełnie z cesarzową rosyjską. Przeciwnicy tej monarchini korzystając z pospiechu, z jakim załatwiano sprawy, złudzili uwagę ministra rosyjskiego uchwaleniem takowych. Jednem z tych postanowień wskrzeszono order wojskowy, drugiem z dnia 5 listopada unieważniono wszystkie wyroki i akta konfederacji targowickiéj i przywrócono osoby przez tęż konfederację pozbawione majątków i urzędów, do zupełnego używania tak swych majątków, jak urzędów i wszelkich dawniejszych korzyści. Sejm grodzieński rozwiązał się d. 24 listopada 1793 r.

Cesarzowa Katarzyna nie omieszkała wynurzyć głośno swej niechęci, z powodu tych dwóch uchwał, odwołując z Warszawy posła swego p. Sieversa; a w jego miejsce posyłając generała Igelströma. Na pierwszej zaraz audjencji minister ten oświadczył królowi Stanisławowi, iż jego monarchini widziałaby się zmuszoną utworzyć w Polsce nową konfederację i zwołać nowy sejm, jeżeli Rada nieustająca nie skasuje tych uchwał sejmu grodzieńskiego, które jej godności są przeciwne. W skutku takowego przełożenia wydał król z Radą nieustającą uniwersał, czyli postanowienie na dniu 10 stycznia 1794 roku, gdzie powiedziano, że uchwała przywracająca order wojskowy, ma być uważana jako żadna, i owszem nakazuje, aby takowe znaki wraz z dyplomatami na nie Radzie nieustającej odsyłano. W kilka zaś dni wydano polecenie juryzdykcji marszałkowskiej i komisji policji, aby przeciwko tym, którzyby w Warszawie lub na prowincji mieszkający, w ciągu miesiąca krzyżów i patentów na nie w policji nie złożyli, użyto siły wojskowej i najsurowszych środków, końcem doprowadzenia do zupełnej egzekucji powyższego uniwersału [4]).

W roku 1794, gdy się rozpoczęła wojna z Prusami i Rosją, nie mógł król Stanisław rozdawać tego orderu, jako nienależący do powstania. Ówcześni zaś władzcy rządowi w Polsce, nie pokładający ufności w królu, orderu przez niego ustanowionego rozdawać nie chcieli; odznaczającym się przeto walecznością rozdawano w 1794 r. tylko pierścienie, o których była mowa wyżej.

Za utworzeniem księstwa warszawskiego 1807 r., gdy w konstytucyi Napoleońskiej powiedziane było, iż „ordery cywilne i wojskowe będące dawniej w Polsce, utrzymują się, a król jest naczelnikiem," zachowano pięć klas w powyższej relacji wymienionych, zamieniając tylko medale na krzyże złoty i srebrny i nazywając znak ten *krzyżem orderu wojskowego księstwa warszawskiego*. Nie ogłoszono zaś statutu tego orderu, uważając to niby jako rzecz znaną z czasów dawniejszych; lecz w dekrecie króla saskiego, w Warszawie 26 grudnia 1807 r. wydanym, zawierającym pierwsze rozdanie krzyżów tego orderu, o-

[1]) Wiadomość ta i opis poniższy wyjęty jest z akt Rady stanu królestwa, z pisma w języku francuzkim bez daty i podpisu, ale zapewne w r. 1807, gdy Fryderyk August wskrzeszał ten order, przez osobę okoliczności świadomą, dla informacji ułożonego.

[2]) Z relacją powyższą co do postanowienia orderu wojskowego zgadza się podana Komisji Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publ. wiadomość przez JW. jenerała adjutanta Rautenstrauch na d. 14 (26) kwietnia 1835 r.—i w tem tylko się różni, iż przyjmuje w pierwotnem zaraz ustanowieniu pięć klas, to jest: wielki krzyż, komandorski, kawalerski, krzyż złoty i medal srebrny. W dziele A. M. Perrota: *Collection historique des ordres de chevalerie civile et militaires chez differents peuples du monde*, Paris 1820 in 4to, na stronie 197, znajduję twierdzenie, iż osoby zaszczycone jedną z trzech klas tego orderu otrzymywały prawo szlachectwa. Nie wiem zkąd autor takową wiadomość wyczerpnął, o której nigdzie żadnej wzmianki nie ma.

[3]) Gazeta Narodowa (redakcji Mostowskiego, Niemcewicza i Weissenhofa) z roku 1792 dnia 30 czerwca, Nr. 53, na karcie 307, gdzie są wymienione osoby tym krzyżem zaszczycone.

[4]) Ob. Gazetę krajową w Warszawie wydawaną z r. 1794 Nr. 4, 5 i 7, k. 37, 49 i 73: *Histoire abregée des traités de paix par Koch, réfondue par Schoel.* A Paris 1818 T. XIV, p. 147.

znaczony jest sposób ich przyznawania i uposażenie.

Kapituły orderowej, o której wyżej wzmianka, podług tego dekretu za księstwa warszawskiego wcale nie było. Wybór zaś wojskowych, którzy przed wszystkimi najwięcej na otrzymanie udzielonej przez monarchę w roku 1808 liczby krzyżów zasługiwali, powierzony był radom pułkowym, do których składu należał pułkownik jako prezydujący, jeden kapitan, jeden porucznik, podporucznik, sierżant starszy, sierżant, kapral i jeden żołnierz. Na przyszłość także minister wojny, otrzymawszy od rad pułkowych spisy wojskowych, uznanych za mających przedewszystkimi prawo do krzyżów, przedstawiał takowe do zatwierdzenia monarchy. Co do oficerów sztabowych, tych podawali do nagrody jenerałowie, pod których rozkazami zostawali, z poświadczeniem szefa sztabu i trzech wojskowych przytomnych czynności, ministrowi wojny, który je monarsze przedstawiał do zatwierdzenia. Patenta na otrzymane ordery wydawał minister wojny w imieniu monarchy. Uposażenie zaś rozciągniono jedynie do prostych żołnierzy i podoficerów tym krzyżem zaszczyconych, że otrzymujący krzyż złoty pobierać mieli podwójną swą gażę aż do postąpienia na oficerski stopień, lub gdy wyjdą ze służby, do śmierci; a zaszczyceni krzyżem srebrnym pobierali żołd swoj o połowę podwyższony. Później dekretem d. Drezno 10 października 1812 r. oznaczona była stale dla zaszczyconych podoficerów lub żołnierzy krzyżem złotym 250 złotych roczna płaca, a krzyżem srebrnym 125 złotych.

Jak więc pierwotny krzyż kawalerski na czarnej emalji wystawiał w środku białego orła i na bokach napis *virtuti militari*, a na drugiej złotej we środku ciemno szmelcowaną pogoń, pod którą rok 1792 i na bokach litery *S. A. R. P.* na wstędze morowej błękitnej z czarnemi brzegami, tak krzyż komandorski zupełnie takiż, tylko nieco większy, miał u wierzchu koronę. Podobnież krzyże złoty i srebrny nieco mniejsze od kawalerskiego, z temiż godłami z obu stron, co krzyż kawalerski.

W roku 1808 zażądał cesarz Aleksander od króla saskiego, aby pogoń na drugiej stronie krzyża wojskowego umieszczona, a reprezentująca Litwę, krainę pod panowaniem rosyjskiem będącą, uchyloną została. Jakoż usunięto rzeczywiście pogoń, a na jej miejsce położono dla wszystkich pięciu klas wyrazy: *Rex et patria* (Bóg i ojczyzna), zostawując rok 1792 poniżej tych wyrazów umieszczony. Dla tego też wielki krzyż tego orderu, którym, prócz samego monarchy, po pierwszy raz w r. 1809 po kampanji austrjackiej dwie tylko osoby (Józef książę Poniatowski i marszałek Davoust książę d'Auerstadt) zaszczycone zostały, w gwiaździe srebrnej, na której środku jakby przymocowany krzyż kawalerski, otrzymał wyrazy *Rex et Patria* umieszczone w koło wieńca, który otacza orła, a wstęga zwieszona z prawego ramienia z krzyżem u niej.

Cesarz Aleksander artykułem 160 konstytucji order ten zachował. Wszelkie jego godła, odtąd orderem wojskowym polskim nazywanego, z wyrazami *Rex et Patria* i rokiem 1792 we wszystkich klasach; tudzież roczna płaca dla żołnierzy i podoficerów złotym lub srebrnym krzyżem zaszczyconych, zatrzymana. Wielu nawet wojskowych polskich, którym w czasie kampanji 1812 i 1813 r. przyznane były od władz ich krzyże takowe, a gdy z powodu dostania się do niewoli, wręczczonych sobie nie mieli, po powrocie z Rosji 1816 i 1817 roku otrzymali takowe z wyrażeniem w patentach, iż w skutku przyznania za kampanją 1812 r. udzielone sobie mają, z godłami stosownie do klas.

Cesarz Mikołaj przeznaczył rozkazem dziennym z dnia 31 grudnia 1831 roku (12 stycznia 1832 r.) dla całego wojska rosyjskiego mającego udział w kampanji 1831 r. ordery krzyża wojskowego polskiego, od krzyża srebrnego począwszy, aż do wielkiego krzyża i wstęgi, wedle uznanych przez sztaby zasług, zachowując do wszystkich stopni dotychczasowe godła, tylko że pod wyrazami *Rex et Patria* w miejsce r. 1792, rok 1831 umieszczony. Dla obecnych zaś przy szturmie z dnia 6 i 7 września przeznaczony został medal wielkości dwuzłotówki, wystawujący z jednej strony dwójgłowego orła, na którego piersiach orzeł jednogłowy polski, a z drugiej strony napis w języku rosyjskim: *Za zdobycie Warszawy*, na wstążeczce tegoż krzyża błękitnej z czarnemi brzegami, nosić się mający. Postanowił nadto Cesarz, iż na przyszłość krzyż wojskowy polski nigdy więcej rozdawanym nie będzie.

(dalszy ciąg nastąpi).

TEATRA W WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr.—**Trubadur.**

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 k. 86 3/4 do rs. 1 kop. 92 3/4, za garniec od k. 61 do k. 63.

KURSA TELEGRAFICZNE

z dnia 2 Lipca

	żądają	płacą
5% Pożyczka Rossyjska	—	89 3/4
6% ,, ,,		95 3/4
Obligacje Skarbowe 4%	—	80 3/4
Listy zastawne 4%		92
Bilety Banku Rosyjskiego		92 1/4
Weksle na Warszawę		92
,, Petersburg 3 tygodniowy		102 1/2
,, Londyn 3 miesięczny		61 9/8
,, Paryż 2 ,,		79 7/12
,, Hamburg 2 ,,		150 1/8
,, Wiedeń 2 ,,		89 1/8
Żyto na targu		—
,, na dostawę późniejszą	—	48 3/4
z Paryża.		
Renta 3%		68 50
Akcje kredytu ruchom		1167

Liverpool, 1 *Lipca*. Dziś sprzedano 5,000. wańtuchów bawełny; ceny się trzymają.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 2 Lipca

Monety.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—		—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			85	23	—	—
Listy Zast. III-go Okręgu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	98 1/3	14	96 1/3
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			113	50	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po rs. 750.			—	—		
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100			85	50	—	—
dito 500			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.			78	—	77	50
Weksle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	96	75	96	60
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	146	25	146	10
Londyn	1 Ft. St	3 M.	6	49	—	—
Moskwa	100 Rs.	1 M.	—	—	99	—
Peterburg	100 Rs.	1 M.	—	—	99	25
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	77	70	—	—
,,	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zlr.	2 M.	87	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs 1 k. 2 2/9
,, od Listów Zastawn: IIIgo Okręgu k. 1 2/3

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 2996) *Biuro Rad Zarządzających Towarzystw Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej.*

Zawiadamia niniejszem: że codziennie od godziny 11ej z rana, do 2ej z południa, wyjąwszy dni niedzielne i świąteczne, Kasa Główna Dróg Żelaznych wypłacać będzie:

a) Kupony dywidendowe z roku exploatacyjnego 1862 od Akcji Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Wartość kuponu stosownie do Uchwały Zgromadzenia Ogólnego Akcjonarjuszów w dniu 30 z. m. zapadłej, wynosi rs. ośm, od czego ewentualnie potrąconą zostanie przedpłata rs. trzy na poczet dywidendy, w r. b. już uiszczona.

Każdy chcący odebrać tego rodzaju należność za kupony, winien przy przedstawionych kuponach złożyć zarazem ich specyfikacją przez siebie podpisaną, do której stosowne druki Kassa Główna Drogi Żelaznej przygotowała.

b) W tejże Kasie i w tychże godzinach, poczynając od dnia 15 b. m. wypłacane będą w wysokości nominalnej, po rs. 100, akcje w r. z. wylosowane i wydawane na ich miejsce akcje użytkowe.

Prócz Kasy Głównej w Warszawie wypłacają: Kupony dywidendowe sub a) wymienione, w Wrocławiu, Zjednoczenie Bankowe Szląskie, w Amsterdamie, PP. Lippmann Rosenthal et Comp.

Warszawa d. 1 Lipca 1863 r.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2998) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Po śmierci Józefa Czarnowskiego wierzyciela sumy rs. 450 na trzech nieruchomościach w Warszawie pod Nr. respective 1694, 1694 lit. *A* i 1694 lit. *B.* położonych, na każdej z nich w dz. IV. pod Nr. 2 wykazu hypotecznego ubezpieczonej, jak niemniej sumy rs. 2400 na dobrach Chojeczno Jagodne lit. C. w Okręgu Siennickim położonych, w dziale IV. pod Nr. 11 wykazu hypotecznego lokowanej, otworzył się spadek, do uregulowania którego termin na dzień 2 (14) Stycznia 1864 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przed sobą wyznaczam.

Warszawa d. 20 Czerwca (2 Lipca) 1863 r.

Wojciech Śliwiński

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 2736) *Naczelnik Powiatu Wieluńskiego.*

W dniu 2 (14) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Wieluńskiego, licytacja przez otwarcie opieczętowanych deklaracji, od sumy kosztorysem objętej rs. 590 kop. 82 in minus na reperacją domu i zabudowań gospodarskich Szkoły Elementarnej w wsi Kawodrzy. przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium rs. 59 kop. 8 1/2 do Kasy Ekonomicznej miasta Wielunia, którą wrazie nieutrzymania się przy licytacji odebrać będzie mógł natychmiast lub też za wskazaniem miejsca przez pocztę takowe na koszt zwróconem sobie mieć będzie.

Wzór do deklaracji.

Ja niżej podpisany obowiązuję się niniejszem pismem do wykonania robót około reperacji domu i zabudowań gospodarskich Szkoły Elementarnej w wsi Kawodrzy. stosownie do anszlagu za sumę (wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obostrzeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Vadium do tej entreprzyzy złożyłem w Kasie N. w dowód czego kwit tejże dołączam, pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku 1863. Imie i nazwisko, oraz miejsce zamieszkania napisać czytelnie.

Wieluń d. 16 (28) Maja 1863 r.

Szmidecki.

(N. D. 2875) *Magistrat Miasta Terespola.*

Podaje do powszechnej wiadowości, iż Starozakonny Berko Wayntraub, syn Jozela i Ryfki, stały mieszkaniec miasta Terespola, zamierza raz na zawsze przesiedlić się do Cesarstwa Rosyjskiego, każdy przeto mający jaką preten się do pomienionego starozakonnego, winien się zgłosić najdalej w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie sam sobie winę przypisze, jeżeli w powyższym terminie nie zgłosi się.

Terespol d. 10 (22) Czerwca 1863 r.

Burmistrz, Chlipalski.

(N. D. 2939) *Magistrat Miasta Konina*

Zawiadamia interesowaną publiczność że w dniu 1 (13) Sierpnia r. b. w Kancelarji Magistratu miasta Konina o godzinie 10 z rana odbywać się będą dwie głośne in minus licytacje mianowicie:

1. Na entrepryzę reperacji szlachtuza w mieście Koninie od sumy rs. 164 kop. 10 1/2, do której vadium ustanawia się na rs. 16 kop. 40.

2. Na entrepryzę opalania 18 latarń rewerberowych w mieście Koninie przez lat trzy od sumy rs. 326 kop. 97 rocznie, a vadium ustanawia się na rs 32 kop. 69.

Chęć więc podjęcia się której z tych entrepryz mających w oznaczonym dniu i terminie, niniejszem Magistrat zaprasza.

Konin d. 12 (24) Czerwca 1863 r.

Burmistrz, Murawski.

(N. D. 2995) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Wyrokiem Trybunału Radomskiego w Radomiu, z powództwa Jana Wyszyńskiego przeciwko sukcesorom Józefa Rzączyńskiego w dniach 6 (18), 7 (19) i 8 (20) Stycznia 1860 r. wydanym, a przez wyroki Sądu Apelacyjnego daty 16 (28) Sierpnia i 13 (25) Września 1860 r. potwierdzonym, rozporządzoną została relicytacja dóbr ziemskich Głuśca, nabytych w drodze przedaży działowej w dniu 2 (14) Listopada 1845 r. przez Józefa Rzączyńskiego za cenę rs. 15,000, a to na koszt i ryzyko tegoż sukcesorów, z powodu niespełnienia warunków kupna.

Z mocy tych wyroków odbytą została w dniu 29 Stycznia (10 Lutego) r. b. przedaż stanowcza i przysądzenie otrzymał Ignacy Stankowski Patron Trybunału Radomskiego w Radomiu zamieszkały za cenę rs. 24,205. Nabycie to wedle deklaracji daty 28 Lutego r. b. Stankowski uskutecznił na rzecz Stanisława Kłosowskiego obywatela krajowego w Radomiu zamieszkałego. Gdy nabywca ten pomimo prawomocności przysądzenia i wezwania w dniu 27 Kwietnia r. b. doręczonego warunków kupna nie spełnił, przeto w zastosowaniu się do art 738 i 739, K. P. S. na podstawie zaświadczenia o niespełnieniu warunków przez Pisarza Trybunału w Radomiu w dniu 15 (27) Maja r. b. wydanego powtórna relicytacja dóbr Głuśca na koszt i ryzyko Stanisława Kłosowskiego odbytą zostanie.

Przedaż ta popieraną jest przez Władysława Jawornickiego Patrona Trybunału Radomskiego w Radomiu zamieszkałego imieniem współwłaścicieli dóbr Głuśca, mianowicie Jana Wyszyńskiego urzędnika Rządu Gubernialnego Radomskiego w Radomiu zamieszkałego, Salomei z Sokalskich po Jakóbie Fabjańskim pozostałej wdowy jako opiekunki Romana, Marjanny i Karola nieletnich Fabjańskich w dobrach Kozicach Okręgu Żelechowskim Gubernii Lubelskiej zamieszkałej, Jana Zeikowskiego opiekuna przydanego tychże nieletnich w dzierżawionych przez siebie dobrach Zyczyn w Okręgu Żelechowskim zamieszkałego, oraz Antoniny z Fabjańskich Ludwika Pryjamskiego obywatela krajowego żony w asystencji tegoż czyniącej, we wsi Rudzie Okręgu Żelechowskim wraz z mężem zamieszkałej.

Dobra Głusiec składające się z folwarku tegoż nazwiska i attinencji Piwonia w gminie Zbyczyn Okręgu Kozienickim Gubernii Radomskiej w Powiślu położone, wedle oszacowania przez biegłych w dniu 4 Maja 1845 r. dokonanego, mają rozległości w polach i ogrodach dworskich włók m. n. p. morg. 20 pręt. 226, w łąkach dworskich włók 5, morg. 26, prętów 138, w polach i ogrodach włościańskich włók 7, morg. 2 pręt. 150, w łąkach włościańskich m. 19, pr. 150, w pastwiskach dworskich morg. 23, w zaroślach włoka 1, morg 15. wody i rowy morg. 3, zabudowania, drogi i nieużytki morg. 25, czyli w ogóle włók 22, morg. 15, pręt. 64. Oprocz tego wyrokami Sądowemi na rzecz dóbr Głuśca wedle relacji biegłych ma być przyznane 12 włók ziemi. Gleba ziemi w 2/3 pszenna klasy I. dobra w 1/3 części klasy II.

Wysiewy w czasie sporządzenia taxy praktykowane były takie: pszenicy ozimej korcy 50, żyta korcy 15, jęczmienia korcy 60, owsa korcy 24, grochu korcy 12, tatarki korcy 12, siana centnarów 1800. Propinacja czyni złp. 1500, daniny: kapłonów 36, jaj kóp 3. Włościan osiadłych 24, którzy w czasie sporządzenia taxy odrabiali tygodniowo dni ciągłych 36 i pieszych 24. Podatki, dziesięcina i składka ogniowa wynosiły w owej epoce rs. 161 kop. 99.

Biegli oszacowali dobra te na rs, 26,476 kop. 20. Obecnie są one w posiadaniu SSrów Rzączyńskich.

Pierwsze ogłoszenie warunków, które wraz z taxą w biórze Pisarza Trybunału i u Jawornickiego Patrona przejrzane być mogą, nastąpi przed pełnym Sądem na audjencji Trybunału Radomskiego w Radomiu w dniu 18 (30) Czerwca r. b. o godzinie 10 z rana.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 24,204 a gdyby tej nikt nie ofiarował, to gdy przedaż popieraną jest na koszt i ryzyko Stanisława Kłosowskiego, przeto w myśl warunków do poprzedniej relicytacji ułożonych, wywołaną zostanie od sumy rs. 15,000 której 2/3 części Jan Wyszyński ofiaruje.

Radom dnia 27 Maja 1863 r.

Ludwik Szteinbok.

W dniu dzisiejszym ogłoszone zostały po raz pierwszy warunki: drugie ogłoszenie i licytacja przygotowawcza od ceny podanej nastąpi w dniu 2 (14) Lipca r. b. o godzinie 10 z rana w miejscu posiedzeń Trybunału.

Radom dnia 30 Czerwca 1863 r.

za Pisarza Trybunału,

Edward Hulanicki.

(N. D. 2999)

Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie daty 27 Maja (8 Czerwca) 1860 r. między Andrzejem Paluchowskim kolonistą we wsi Wyczołki gminie Kaski Okręgu Łowickiem zamieszkałym, tudzież księdzem Antonim z Kapłaństwa Prosperem Paluchowskim spowiednikiem Apostolskim przy Kościele Ś-go Piotra na Watykanie w Rzymie Państwie Kościelnem zamieszkałymi powodami przez Teodora Łąckiego Patrona stawającymi z jednej A. Wojciechem, Wacławem, gospodarzem rolnym we wsi Wyczołki Okręgu Łowickiem i Florjanem Paluchowskim gospodarzem rolnym we wsi Wyczołki gminie Kaski Okręgu Łowickim zamieszkałymi, pozwanymi przez Kleczkowskiego Adwokata stawającymi z drugiej strony zapadłym, nakazany został dział majątku ruchomego i nieruchomego po Franciszku Paluchowskim pozostałego mianowicie kolonii czynszowej dawniej N. 2 obecnie pod N. 6 oznaczonej we wsi Wyczołki gminie Kaski położonej opinia o podzielności, lub nie podzielności postanowiona, w razie niemożności podziału oszacowanie i sprzedaż przez publiczną licytacją nakazana, biegli mianowani i do kierowania czynnościami działowemi Sędzia Prokopowicz został delegowany, w skutku tego mianowani biegli udzielili opinią iż kolonia dogodnie w naturze podzieloną być nie może i wartość jej na rs. 777 kop. 36 ustanowili Następnie Trybunał tutejszy wyrokiem daty 29 Stycznia (10 Lutego) 1863 r. zapadłym powyższe dzieło biegłych zatwierdził i w miejsce Sędziego Prokopowicza delegował Sędziego Kłodzińskiego. Kolonia rzeczona składa się z chałupy z drzewa, stodoły z drzewa, stodoły z drzewa, chlewka z drzewa, piwnicy w ziemi wykopanej, piwnicy drugiej podobnej płotów z żerdzi rzniętych i z pięciu oddzielnych działów ziemi zwanych Siedzibny, rozległość jej wynosi morgów 33 miary nowopolskiej grunt jest czynszowy z którego opłaca się czynszu do dominium Kaski po kop. 93 1/2.

Szczegółowe objaśnienie pod każdym względem powziąść można u Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod N. 1775 przy ulicy Ś to Jerskiej zamieszkałego oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. w Warszawie pod N. 549 istniejącej po złożeniu warunków licytacyjnych pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 10 (22) Maja 1863 r. o godzinie 9 1/2 rano po odbyciu której termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia kolonii czynszowej Nr. 6 oznaczonej we wsi Wyczołki położonej wyznaczony został na dzień 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 r. godzinę 9 1/2 rano, który się odbędzie w miejscu kłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod N. 549 przy ulicy Długiej przed W. Kłodzińskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 777 k. 36 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki Adwokat.

(N. D. 3000)

Wyrokiem Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, w dniu 27 Maja (8 Czerwca) 1860 r. między Marjanną z Dębowskich Wojciecha Banasiak małżonką, tudzież Zofią z Dębowskich Józefa Balek żoną, czyli obiedwiema w asystencji i za upoważnieniem swych mężów gospodarzy rolnych czyniącemi pierwszą we wsi Strumiany ostatnią we wsi Wyczołki Okręgu Łowickim zamieszkałemi powodkami przez Teodora Łąckiego Patrona stawającemi z jednej A. Walentym Dębowskim gospodarzem rolnym we wsi Wyczołkach, Okręgu Łowickim zamieszkałym pozwanym przez Kleczkowskiego Adwokata stawającym i Antonim Dębowskim we wsi Wyczołki, Okręgu Łowickim zamieszkałym niestawającym z drugiej stony zapadłym, nakazany został dział majątku ruchomego i nieruchomego po Andrzeju i Ewie małżonkach Dębowskich pozostałego, mianowicie kolonii dawniej Nr. 3, obecnie Nr. 4 oznaczonej, we wsi Wyczołki gminie Kaski położonej opinia o podzielności, lub niepodzielności postanowiona w razie niemożności podziału oszacowanie i sprzedaż przez publiczną licytacją nakazane biegli mianowani i do kierowania czynnościami działowemi Sędzia Prokopowicz został delegowany. W skutku tego mianowani biegli udzielili opinją, iż kolonia dogodnie w naturze podzieloną być nie może i wartość jej na sr. 712 kop. 55 ustanowili.

Następnie Trybunał tutejszy wyrokiem daty 29 Stycznia (10 Lutego) 1863 r. zapadłym, powyższe dzieło biegłych zatwierdził i w miejsce Sędziego Prokopowicza delegował Sędziego Kłodzińskiego. Kolonia rzeczona składa się z chałupy z drzewa, stodoły z drzewa, obora z drzewa, piwnicy w ziemi wykopanej, drugiej piwnicy, płotów z żerdzi dartych i z sześciu oddzielnych działów ziemi zwanych Siedzibny, rozległość jej wynosi morgów 33 miary nowopolskiej, grunt jest czynszowy z którego opłaca się czynszu do dominium Kaski po rs. 1 kop. 12 1/2.

Szczegółowe objaśnienie pod każdym względem powziąść można u Teodora Łąckiego Adwokata w Warszawie pod Nr. 1775, przy ulicy Sto Jerskiej zamieszkałego, oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I. w Warszawie pod Nr. 549 istniejącej.

Po złożeniu warunków licytacyjnych pierwsza publikacja takowych odbyła się w dniu 10 (22) Maja 1863 r. o godzinie 9 1/2 rano po odbyciu której termin do drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży a zarazem przygotowawczego przysądzenia kolonii czynszowej Nr. 4 oznaczonej, we wsi Wyczołki położonej, wyznaczony został na dzień 27 Czerwca (9 Lipca) 1863 roku godzinę 9 3/4 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej przed W. Kłodzińskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 712 kop. 55, jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Teodor Łącki Adwokat.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2787) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa Wojciecha Łopuskiego, lat 65 liczącego, katolika, z ojca Stanisława, matki Franciszki, w mieście Kossowie urodzonego, z obowiązków nauczyciela prywatnego utrzymującego się, na kolonii Pałkach w gminie Pogorzelu mieszkającego, czasowo we wsi i gminie Strzelcowka przebywającego, a obecnie z pobytu nie wiadomego, aby w dniach 30 od daty niniejszego zgłosił się do Sądu tutejszego celem wysłuchania wyroku i odebrania depozytu, lub też o miejscu teraźniejszego swego zamieszkanja zawiadomił, w przeciwnem bowiem razie co do niego podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 6 (18) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezyduiący, Moczydłowski.

(N. D. 2744) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W dniu 3 Maja r. b. dostrzeżone zostały, na brzegu rzeki Wisły, obok tamy na Podlęczu Walczyńskim, w gminie Moczydłów, zwłoki człowieka z odzieży obnażonego, z nazwiska i pochodzenia niewiadomego, zupełnie korrupcji uległe, wzywa przeto każdego, ktoby jakąkolwiek wiadomość o nazwisku, lub pochodzeniu człowieka tego posiadał, aby takową Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu swego zamieszkania, udzielić zechciały.

Warszawa d. 27 Maja (8 Czerwca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2788) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydział II.*

Wzywa Józefa Michalczewskiego, lat 31 liczącego, katolika we wsi Buszków Powiecie Gostyńskim z Franciszka i Pauliny małżonków urodzonego, stale w mieście Gombinie mieszkającego, a ostatnio we wsi Strzyżewie ze służby za ekonoma utrzymującego się, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w dniach 30 od daty niniejszego zgłosił się do Sądu tutejszego, lub też o teraźniejszem miejscu swego zamieszkania zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie co do niego podług prawa postąpionem będzie

Warszawa d. 6 (18) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2786) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

W dniu 18 (30) Maja r. b. w lesie do dóbr Nieporęty w Ogu Warszawskim należących, dostrzeżono wiszące na drzewie zwłoki kobiety z imienia nazwiska i pochodzenia niewiadomej, w wieku lat około 30, wzrostu średniego, tuszy ciała mizernej, włosów na głowie ciemno blond, oczów niebieskich, okryte odzieżą starą składającą się z podartej koszuli perkalowej, takiegoż kaftanika jasnego, sukni płóciennowej jasnej podartej watówki, i czarnego watowanego kamlotowego kaftana. Podając o tem do wiadomości publicznej wzywa każdego ktoby posiadał szczegóły o imieniu nazwisku pochodzeniu rzeczonej kobiety iżby takowe Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielić raczyły.

Warszawa dnia 5 (17) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2759) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Ignacego Kaczkowskiego, b. komisanta domów handlowych, dawniej w mieście Powiatowem Piotrkowie zamieszkałego, a obecnie niewiadomego z pobytu, aby dla ogłoszenia mu wyroku Sądu Apelacyjnego Królestwa w dniach 30tu od daty niniejszego zapozwu licząc, stawił się w Sądzie tutejszym, lub o teraźniejszem zamieszkaniu swoim doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 1 (13) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 2779) *Sąd Poprawczy Kaliski.*

Zapozywa Paulinę Piszing, ostatnio przy rodzicach w mieście Władysławowie, Powiecie Konińskim zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą, aby do ogłoszenia wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej, w ciągu dni 30tu zgłosiła się, gdyż w przeciwnym razie wedle prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. 10 Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący. Ruprecht.

(N. D. 2726) *Sąd Policij Prostej Okręgu Szydłowskiego.*

W dniu 18 Kwietnia r. b we wsi Gumienicach gminie Maleszowa, zmarła nagle kobieta po żebraninie chodząca, mająca lat przeszło 60, budowy szczupłej, wynędzniałej, twarzy okrągłej, nosa miernego, włosów na głowie czarnych krótkich, ubrana w spódnicę i koszulę zgrzebne stare a na wierzchu płachtę, głowa zaś starą chustką obwiązana. Wzywa każdego ktoby o imieniu nazwisku i pochodzeniu rzeczonej kobiety posiadał, wiadomość, aby takową Sądowi tutejszemu lub najbliższemu swego zamieszkania udzielić zechciał.

Chmielnik d. 29 Maja (10 Czerwca) 1863 r.

Podsędek, Kwaskowski.

(N. D. 2778) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Władysława Prelewicza ucznia ślusarskiego, ostatnio w m. Kazimierzu Okręgu Konińskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, abysię do ogłoszenia wyroku Sądu Apelacyjnego przeciw niemu zapadłego, w ciągu dni 30 stawił, gdyż w przeciwnym razie wedle prawa postąpionem będzie.

Tyniec dnia 9 Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2748) *Sąd Policji Prostej Okręgu Tykocińskiego*

W dniu 6 (18) Kwietnia r. b. w lesie do wsi Czajk należącym, Gminie Piszczaty przy drodze z wsi Kowalewszczyzna do Czajk prowadzącej, znaleziony został nieznany mężczyzna powieszony na drzewie, mający lat około 60 wzrostu słusznego, włosów na głowie ciemno-blond, oczu niebieskich, wąsów rudawych po, łączonych z bokombardami, twarzy ściągłej ubrany w surdut z bai czarnej watowany z podszewką pod połami w kratki czerwone a podistanikiem białą płócienną z guzikami czarnem kościanemi, spodnie z korciku w kratki białe i czarne z lampasem, szelki z taśmy suknem piaskowego koloru podszytej szalik kramny w kwiatki, buty z długiemi cholewami, koszulę gatki płócienne i czapkę furażerkę. Podając o tem do powszechnej wiadomości i wzywa aby każdy mający wiadomość o nazwisku i pochodzeniu tego mężczyzny oraz o sprawcach zabójstwa lub przyczynie śmierci, zechciał o tem donieść Sądowi tutejszemu lub najbliższej władzy policyjnej.

Tykocin dnia 3 (15) Czerwca 1863 r.

Podsędek w z. Piętka.

(N. D. 2760) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Aleksandra Kozaneckiego b. Aplikanta Magistratu miasta Lutomirska w Okręgu Szadkowskim dawniej zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, o przyczynienie się do śmierci obwinionego, aby najdalej w dniach 30 licząc od daty niniejszego obwieszczenia w Sądzie tutejszym do publikacji postanowienia w drodze łaski wydanego, w sprawie własnej stawił się, lub o teraźniejszym zamieszkaniu swoim doniósł, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 24 Maja (5 Czerwca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 2780) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Rywana Hutmaner ostatnio w m. Rypinie zamieszkałego, a dziś z pobytu nie wiadomego, aby się stawił w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, albowiem w razie przeciwnym listami gończemi ścigany będzie.

Płock dnia 1 (13) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 2783) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Sandomierskiego*

Zapozywa Rocha Drzazgę, ostatnio w gminie Górki Powiecie Opatowskim mieszkającego, ażeby w ciągu dni 30 stawiennictwa w Sądzię tutejszym dopełnił, gdyż w razie przeciwnym listami gończemi śledzonym zostanie.

Sandomierz d. 31 Maja (12 Czer.) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Iwanowski.

(N. D. 2977) *Sąd Policji Prostej Okręgu Bialskiego.*

W dniu 4 (16) b. m. i r. na gruntach miasta Łomazy po bitwie w sąsiednim lesie z powstańcami zaszłej, znalezione zostały zwłoki młodzieńca ugodzonego strzałem śmiertelnym w piersi, lat 20 wieku najwięcej mieć mogącego, budowy ciała dobrej, wzrostu miernego, włosów na głowie jasnych, na tył zaczesanych, twarzy ściągłej bez zarostu, oczu niebieskich, nosa pociągłego, ust miernych, trup oprócz koszuli płóciennej z drobnymi zakładkami na przodzie, u dołu literami gotyckiemi S. N. czerwono naznaczonej, i czarnej syberynowej srebrny włos przebijającej kamizelki z aksamitnym kołnierzem, zresztą z odzieży zupełnie był odarty, kamizelkę i koszulę mogą osoby interesowane każdego czasu w Sądzie mieć okazane do uznania, a gdyby kto o pochodzeniu, nazwisku i miejscu zamieszkania człowieka tego wiadomość jakąkolwiek posiadał, wzywa każdego iżby takową Sądowi Policji Poprawczej Wydziału Bialskiego lub najbliższemu w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia udzielić raczył.

Biała d. 12 (24) Czerwca 1863 r.

Podsędek, Swieżyński,

(N. D. 2737) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 18 (30) Kwietnia r. b. po południu około godziny 1ej, w małym lasku do wsi Chrostowo Bronki należącym, w gminie Chojnowo dostrzeżony został człowiek nieżyjący, obwieszony na drzewie brzozowem, z imienia nazwiska i pochodzenia nieznamy, lat około 25 mieć mogący, wzrostu średniego, budowy ciała miernej, włosów blond, twarzy pociągłej, ubrany w sukmanek szary podarty, w spodnie kraciaste kortowe, w koszulę płócienną białą i bóty skurzane, zawieszony za pomocą pętlicy, z szal ka przyrządzonej, z urządzenia zaś pętlicy i sposobu zawieszenia przedstawiał prawdopodobieństwo samobójstwa. Ktoby wiedział o imieniu, nazwisku i pochodzeniu owego człowieka, Sądowi tutejszemu, lub najbliższemu wiadomość udzielić zechce.

Pułtusk d. 1 (13) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Dembowski

(N. D. 2729) *Sąd Policji Prostej Okręgu Szydłowskiego.*

W nocy z dnia 31 Maja na 1 Czerwca r. b. nieznajomi sprawcy napadłszy na mieszkanie Księdza Antoniego Rykus, Proboszcza w Lisowie, zrabowali w znacznej ilości pieniądze w srebrze rublami i pięciozłotówkami, w złocie półimperjałami, niemniej listy zastawne po rs. 150, Nami 34.226, 35,497, 38,078, 41,375, 43,875, 47,884, 78,696, 72, 374, 78766, a po rs. 75, Nami 104,142, 104,459, oznaczone, podając o tem do wiadomości powszechnej, wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, jak niemniej osoby prywatne, aby powziąwszy wiadomość o sprawcach, takową najbliższemu Sądowi udzielić zechciały, nadmienia przytem ze sprawców pomienionego napadu i rabunku być mogło 8 do 12, byli uzbrojeni w trzy karabiny i rewolwer, z których dwóch tylko zaobserwowano, mianowicie: jeden dość słuszny, blondyn, z faworytami, i wąsami ubrany w paleto szaraczkowe, którego tytułowano kapitanem, drugi krępy i niski.

Chmiel d. 2 Czerwca 1863 r.

Podsędek, Kwaskowski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2781) *Sąd Policji Poprawczy Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwe i porządkiem w kraju czuwające, aby na Teofila Barbaziaka v. Barbaszewskiego o kradzież obwinionego lat 15 mającego, katolika mieszkającego we wsi Lipie gminie Pszasznysz służącego za chłopaka u P. Kleszczyńskiego, a teraz przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, baczne oko zwracały i wrazie ujęcia go najbliższemu Sądowi pod ścisłą strażą dostawiły.

Płock dnia 14 (26) Maja 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 2776) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby na Wojciecha Czajkowskiego byłego posługacza Sądu Pokoju Okręgu Olkuskiego, o przestępstwo w służbie obwinionego, obecnie z pobytu niewiadomego baczne zwracały oko i w razie ujęcia do najbliższego, lub też wprost do tutejszego Sądu pod ścisłą strażą odesłać zechciały. Rysopis jego jest następujący: ma lat około 27, wzrostu dobrego, brody i twarzy okrągłej włosy blond, ubiera się po miejsku.

Chęciny dnia 17 Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący Waniewicz

(N. D. 2761) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze aby w obrębie swej Administracji ścisłe śledztwo osoby pobytu Adama Pomiana terminatora kowalskiego w mieście Szczebrzeszynie Powiecie Zamojskim zamieszkałego, nateraz z pobytu niewiadomego, przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się zarządzili, wrazie ujęcia go Sądowi naszemu lub innemu najbliższemu, z powołaniem się na niniejsze obwieszczenie dostawić zechciały.

Janów dnia 28 Maja (9 Czerwca) 1863 r.

w z. Sędzia Prezydujący, Skawiński.

(N. D. 2676) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie władze aby na Tomasza Rozmysłowskiego lat 37 liczącego szynkarza z m. Chmielnika, wzrostu miernego, twarzy okrągłej, nosa miernego, oczu piwnych, włosów blond, zarostu żadnego, o kradzież mocno poszlakowanego, zbiegłego, uwagę zwrócić, a w razie dostrzeżenia ująć i tutejszemu Sądowi dostawić raczyły.

Kielce dnia 29 Maja (10 Czerwca) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Miciński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

NARZĘDZIA FELCZERSKIE I AMPUTACYJNE.

Sztuczce kieszonkowe, Bindzeigi, Banieczniki, (Skorfikatory), Bańki szklanne i gumowe, Sztuczne pijawki, Sznepry, Lancety, Trójgrance (Troakary), Bindy czyli (Turmkiert), Cążki i Lewarki do wydobywania zębów, kit do plombowania spruchniałych zębów, Brzytwy, Paski i wiele tym podobnych przedmiotów, u **J. Pik** Optyka miasta Stołecznego Warszawy ulica Miodowa Nr 497*a*.

(N. D. 2474) Dowód Banku Polskiego na zastawione kosztowności, wydany za Nr. 18,284 zagubiony został, Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowego do Kantoru Banku, gdyż żadnej korzyści z niego mieć nie może, z powodu uczynionego gdzie należało zastrzeżenia.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.